

Krakowski ratusz naciska na szkoły ws. tęczowego piątku

Pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. polityki równościowej Ewelina Pytel skierowała do dyrektorów szkół pismo, w którym zachęca do przekazywania nauczycielom i uczniom informacji na temat inicjatyw przygotowanych m.in. w ramach „tęczowego piątku”. Rodzice, którzy powinni mieć wiedzę na temat tego typu proponowanych aktywności, zostali w dokumencie pominięci. – Zachęcanie uczniów do udziału w takich inicjatywach powinno być konsultowane z rodzicami i uzależnione od ich zgody – wskazuje jednoznacznie mec. Marek Puzio. Z kolei krakowski radny PiS Michał Drewnicki zapowiada podniesienie sprawy na najbliższej sesji rady miasta, która zaplanowana jest na czwartek. **s.3**

NAGŁY WZROST ZEZWOLEŃ DLA ROSJAN



Rząd masowo wpuszcza rosyjskich przewoźników autobusowych

Polska od początku 2025 r. masowo wydaje zgody rosyjskim przewoźnikom autobusowym. Od stycznia Główny Inspektorat Ruchu Drogowego zezwolił dwunastu firmom na realizację międzynarodowych regularnych połączeń pomiędzy obydwojema krajami.

s.3

POLSKA

Prokuratura kapituluje ws. podejrzanego o unieszkodliwienie NS

Prokuratura Okręgowa w Warszawie podjęła decyzję o niezaskarżeniu odmowy wydania Wołodymira Żurawłowa stronie niemieckiej. – Tym samym kwestia europejskiego nakazu aresztowania oraz polskiego wątku na obecnym etapie zostaje zamknięta. Nie oznacza to jednak końca działań strony niemieckiej – mówi „GPC” obrońca Ukraińca. **s.5**

POLSKA

PSL walczy z dwukadencją

W lipcu posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego złożyli w Sejmie projekt, który miałby doprowadzić do zniesienia dwukadencji dla wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Prace nie zostały ukończone, ale ludowcy przestrzegają, że jeżeli ustawa nie przejdzie, to PSL złoży inicjatywę obywatelską ws. zmiany konstytucji, aby limit kadencji dotyczył również posłów i senatorów. **s.6**

POLSKA

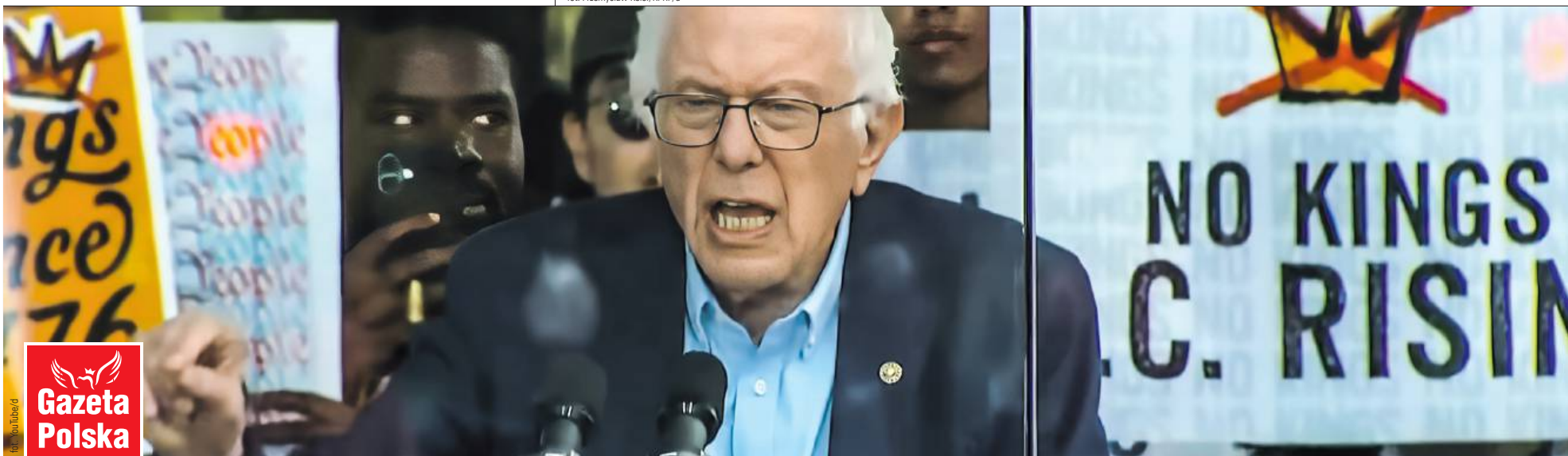
Szpitaly przestają przyjmować pacjentów

Szpitaly nie mają pieniędzy na leczenie. Podkarpacka placówka w Górnym przestaje przyjmować pacjentów chorych na gruźlicę. W systemie brakuje 14 mld zł na ten rok, a wpłynie ok. 3,8 mld. – To musi oznaczać ograniczenia w dostępności do świadczeń. Zapłacą za to pacjenci i ci najsłabsi, poza dużymi miastami, bez środków na leczenie prywatne – mówi Wojciech Wiśniewski, ekspert ds. ochrony zdrowia. **s.4**





\\ Jak się komuś Oczki z Łubianką i SKW z FSB pomyli, to mamy takie bezprawie!
Ale tu jest Polska! A za czyny bezprawne przebrane w decyzje administracyjne
państwa polskiego – odpowiecie. \\



POGODA

Wtorek 21.10 Lekkie zachmurzenie

WSCHÓD słońca 07:10 ZACHÓD słońca 17:30

Imieniny obchodzą: Bernard, Celina, Dacjusz, Dobromir, Elżbieta, Hilari, Hilary, Jakub, Karol, Klementyna, Letycja, Malchus, Pelagia, Pelagiusz, Piotr, Samuel, Urszula, Wendelin, Wszebor, Zoty

Gdańsk 12°C 7°C	Lublin 13°C 5°C
Katowice 10°C 6°C	Kraków 12°C 5°C
Łódź 13°C 6°C	Poznań 13°C 7°C
Warszawa 12°C 6°C	Wrocław 16°C 9°C

Środa 22.10 Zachmurzenie. Na zachodzie i północy opady deszczu

WSCHÓD słońca 07:12 ZACHÓD słońca 17:28

Imieniny obchodzą: Abercusz, Alodia, Donat, Euzebiusz, Filip, Gliceria, Ingbert, Józefina, Kordian, Kordula, Marek, Melaniesz, Numilona, Salomea, Sewer

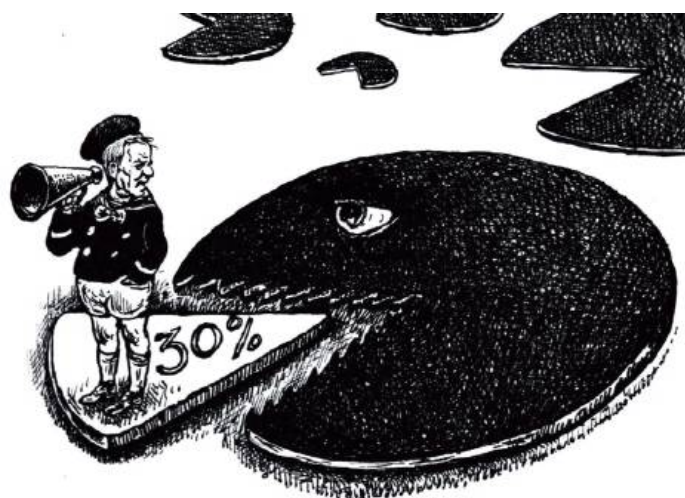
Gdańsk 15°C 10°C	Lublin 15°C 8°C
Katowice 11°C 9°C	Kraków 11°C 7°C
Łódź 14°C 9°C	Poznań 13°C 9°C
Warszawa 16°C 9°C	Wrocław 17°C 10°C

MAREK BOBER

Królowie marksistów

W sobotę odbyły się wiece „No Kings” („Bez królów”). Protestowano przeciwko Donaldowi Trumpowi i jego polityce. Wszystko po to, aby komunizujący senator Bernie Sanders mógł powiedzieć, że megamiliarderzy „przejęli kontrolę” nad gospodarką. Żeby aktor Robert De Niro mógł stwierdzić, że doradca prezydenta Stephen Miller jest „nazistą” i zachowuje się jak Joseph Goebbels. Żeby inny aktor, John Cusack, mógł oświadczyć, że Trump jest autorytarny, a jego „zamaskowani bandyci porywają ludzi”. Słusznie mówi republikański spiker Izby Reprezentantów Mike Johnson o „wzroście marksizmu w Partii Demokratycznej”. To oligarchowie i prawdziwi królowie radykalnej lewicy pokroju George’a Sorosa są problemem Ameryki, a nie Trump. Bez ich gigantycznych pieniędzy nie byłoby protestów i amerykańskich marksistów.

Rafał Zawistowski

Grzegorz
WszolekZemsta na
Cenckiewicz

Kłamstwo i manipulacja mają krótkie nogi. Ta parafraza starego przysłowia pasuje jak ulał do Jarosława Stróżyka i kierowanej przez niego SKW. Czy oni naprawdę sądzili, że nie wyjdą na jaw okoliczności odebrania certyfikatu poświadczenia bezpieczeństwa dla prof. Sławomira Cenckiewicza? Rządzący utrzymywali, że są to bardzo poważne zastrzeżenia, a poza tym rzekomo zarzuty ws. ujawnienia archiwalnych planów obronnych wojska automatycznie ograniczają dostęp do informacji niejawnych przez szefa BBN. Okazało się, że pretekstem do zaszczuwania historyka są dwie wizyty lekarskie i pięć recept na leki. O wszystkim Cenckiewicz opowiedział służbom podczas kontroli w 2021 r. SKW po zmianie władzy tak obróciła sytuację na swoją „korzyść”, że zarzuciła mu zatajenie informacji o stosowaniu substancji psychotropowej, co stanowiłoby pretekst do szantażu dla obcych służb. Wojewódzki sąd administracyjny zmiażdżył linię argumentacyjną SKW. Okazało się, że przepisane Cenckiewiczowi leki nie były psychotropami. Nie dość, że Stróżyk chciał zrobić z szefa BBN wariata, to jeszcze ze wszystkich wokół. A to tylko w ramach zemsty za ujawnienie niewygodnych faktów o resecie z Rosjanami. Do dy-misji!

Konrad
WysockiCo z tą
armią

Rozpoczęta jeszcze przez rząd Zjednoczonej Prawicy budowa 300-tysięcznej armii trwa, przynajmniej na papierze. Obecnie, według dostępnych danych, mamy ponad 210 tys. żołnierzy. Widać więc, że nie znajdujemy się na początku tej drogi, ale do mety jeszcze daleko. Nie odkryję Ameryki, jeżeli napiszę, że konieczne jest dalsze zwiększanie liczebności armii. Tymczasem według planów na przyszły rok liczba stanowisk służbowych w Terytorialnej Służbie Wojskowej będzie mniejsza o 4 tys. w porównaniu do br. Z kolei w ramach Dobrowolnej Zasadniczej Służby Wojskowej (DZSW) ich liczba stopnieje z obecnych 35 tys. dla korpusu szeregowych do 20 tys. Takie działanie obecnego kierownictwa MON zasadniczo spowalnia proces zwiększania liczebności armii. Czy patrząc na obecną sytuację geopolityczną, możemy sobie na to pozwolić? Absolutnie nie. Zwłaszcza że zainteresowanie wojskiem wśród społeczeństwa jest duże, czego dowodem są organizowane cykliczne szkolenia z zakresu wojskowego rzemiosła, na które nie brakuje chętnych. Znając dotychczasowe poczynania tego rządu, problemem jest zapewne brak funduszy. Jednak na bezpieczeństwie nie powinniśmy oszczędzać, bo może się to w bardzo brutalny sposób obrócić przeciwko nam.

WOJCIECH MUCHA

Epitafium dla barda

Podobno każde pokolenie ma swoich bardów. Jeśli to prawda, to dla mojego był nim niewątpliwie śp. Andrzej Kołakowski, o którego śmierci dowiedzieliśmy się w niedzielę wieczorem. I tak jak każdy z bardów śpiewa o rzeczach w danym czasie najistotniejszych, tak i autor „Epitafium dla majora Ognia” czy „Rozstrzelanej armii” poświęconej majorowi Zygmuntowi Szendzielarzowi „Łupaszce” dotarł do mnie w czasie specyficznym. Był dla nas – ludzi z pokolenia obecnych czterdziestolatków – nauczycielem pod koniec pierwszej dekady XXI w., w wyszczerzonym uśmiechu w czasie „pierwszego Tuska”, kiedy nikomu nie śniło się o Narodowym Dniu Pamięci Żołnierzy Wyklętych, a koncerty Kołakowskiego organizowano po piwnicach, tak jak w Krakowie, gdzie zabrali nas na jego występ wykładowcy – historycy z krakowskiego IPN. Jego piosenki były doskonałą odtrutką na zalewającą zewsząd „fajność” III RP i niewątpliwie miały charakter formacyjny. Panie Andrzeju, „dziś do raportu wezwał Pana Bóg”, a ja dziękuję za wszystko.



SZYKUJĄ SIĘ WYBORY W PLATFORMIE

POLITYKA \ W sobotę będziemy mieli konwencję zjednoczeniową, gdzie Platforma Obywatelska, Inicjatywa Polska i Nowoczesna połączą się w jedną partię [...]. Ta partia, jako że będzie nową formacją polityczną, choć na bazie statutu Platformy Obywatelskiej, będzie miała wybory, proces wyborczy – powiedział wczoraj Marcin Kierwiński na konferencji prasowej.



SKANDAL \ Uczniowie zachęceni do udziału w lewicowym happeningu bez wiedzy rodziców

Krakowski ratusz naciska na szkoły ws. tęczęwego piątku

Pani pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. polityki równościowej Ewelina Pytel skierowała do dyrektorów szkół pismo, w którym zachęca do przekazywania nauczycielom i uczniom informacji na temat inicjatyw przygotowanych m.in. w ramach „tęczęwego piątku”. Rodzice, którzy powinni mieć wiedzę na temat tego typu proponowanych aktywności, zostali w dokumencie pominięci. – Zachęcanie uczniów do udziału w takich inicjatywach powinno być konsultowane z rodzicami i uzależnione od ich zgody – wskazuje jednoznacznie mec. Marek Puzio. Z kolei krakowski radny PiS Michał Drewnicki zapowiada podniesienie sprawy na najbliższej sesji rady miasta, która zaplanowana jest na czwartek.

Jan Przemyski

Kolejny rok z rzędu pod koniec października środowiska lewicowe próbują jak najszerzej wedrzeć się do polskich szkół z inicjatywą „tęczęwego piątku”. W niektórych rejonach kraju otwarcie pomagają im w tym samorządowcy. W Krakowie pani pełnomocnik prezydenta ds. polityki równościowej Ewelina Pytel, która w przeszłości była liderką małopolskiego KOD, przesłała do dyrektorów szkół pismo, w którym zwraca się z „prośbą o przekazanie nauczycielom i nauczycielkom, samorządom szkolnym, uczennicom i uczniom informacji o działaniach na rzecz równości w Krakowie”. Niżej jest zaproszenie m.in. na feministyczny marsz, a także zachęta do odbierania materiałów przygotowanych na „tęczęwy piątek”.

Sprawę nagłośnił w sieci radny PiS Michał Drewnicki, z którym rozmawialiśmy.

– To jest perfidne działanie władz miasta, które doskonale wiedzą, że bez zgody rodziców uczniowie nie mogą brać udziału w tego typu happenin-gach, w związku z tym próbuje się je wprowadzać tylnymi drzwiami, tworząc pozory, jakoby to były oddolne akcje. Treść tej korespondencji otrzymałem od dyrektorów szkół, którzy nie godzą się na tego typu akcje. Niektórzy byli mocno skonfundowani, bo z jednej strony magistrat nie powinien wydawać dyspozycji, jeśli chodzi o tak wrażliwą sferę, a z drugiej dostają pismo z prośbą od pełnomocniczki prezydenta miasta, czyli de facto prezydenta i swojego przełożonego – mówi „GPC” radny Drewnicki.

Warto zaznaczyć, że po opublikowaniu przez samorządowca treści pisma w mediach społecznościowych pod jego postem wywiązała się dyskusja, którą zainicjowała wspomniana przedstawicielka krakowskiego ratusza Ewelina

Pytel. Urzędniczka stwierdziła, że „takich zaproszeń do szkół trafiają dziesiątki”. „Inną sprawą pozostaje mój głęboki smutek, że wykorzystuje Pan do brostan nauczycieli i młodzieży, w tym dzieciaków LGBT+, i tak ciągle narażonych na wielki stres, do walki politycznej” – stwierdziła pani pełnomocnik w dalszej części wpisu. Co ciekawe, odpowiedzią, która zyskała najwięcej pozytywnych reakcji, była ta, w której jedna z mieszkanki Krakowa zapytała Pytel, czy „może zostawić jej dzieci w spokoju”.

– Skoro pani pełnomocnik tak tłumaczy swoje działanie, to rozumiem, że tę korespondencję można przenieść do spamu lub kosza, do czego serdecznie zachęcamy dyrektorów krakowskich szkół. Natomiast ta sprawa musi zostać wyjaśniona i na najbliższej sesji rady miasta złożyć w swoim imieniu interpelację. Dochodzą do mnie też sygnały o tym, że do dyrektorów szkół dzwonią przedstawiciele ratusza z py-



Jak co roku pod koniec października środowiska lewicowe próbują jak najszerzej wedrzeć się do polskich szkół z inicjatywą „tęczęwego piątku” | fot. Mateusz Włodarczyk/Forum

taniami, czy pobrali już materiały dotyczące „tęczęwego piątku”, ilu uczniów zainteresowało się wydarzeniem – mówi „Codzienna” Michał Drewnicki. Najbliższa sesja krakowskiej rady miasta zaplanowana jest na czwartek.

Nasza redakcja skontaktowała się również z mec. Markiem Puziem z Ordo Iuris, ekspertem z zakresu praw rodziców oraz ochrony dzieci przed szkodliwymi treściami. – Zachęcanie uczniów do udziału w tego typu inicjatywach powinno być konsultowane z rodzicami i uzależnione od ich zgody. W związku z tym w mojej opinii mamy do czynienia z nadużyciem ze strony krakowskiego ratusza. Próby agitacji lub wpływania na postawy i zachowania uczniów z pominięciem ich opiekunów, zwłaszcza w zakresie promowania określonej ideologii, są niedopuszczalne – powiedział nam mec. Puzio.

Dopytaliśmy, w jaki sposób rodzice mogą reagować na tę sytuację. – Przede wszystkim poprzez rady rodziców. One mogą się zwrócić do dyrektora szkoły z oświadczeniem wychowawczym – jego wzór publikujemy na stronie Ordo Iuris – w którym domagają się, aby udział w zajęciach poświęconych na przykład tematowi seksualności każdorazowo był poprzedzony dokładną informacją dla rodziców i ich zgodą. Oczywiście możliwe jest również złożenie skargi na działania krakowskich urzędników do organu nadziedzego – dodaje prawnik.

„Codzienna” zwróciła się również do krakowskiego magistratu z szeregiem pytań, m.in. dlaczego w omawianym piśmie nie wskazano rodziców jako grupy, która powinna być informowana o tego typu zajęciach. Jednak do momentu wysłania tego numeru dziennika do druku odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

Rząd masowo wpuszcza rosyjskich przewoźników autobusowych

TRANSPORT \ Polska zaczęła od początku 2025 r. masowo wydawać zgody rosyjskim przewoźnikom autobusowym. Od stycznia Główny Inspektorat Ruchu Drogowego zezwolił 12 firmom na realizację międzynarodowych, regularnych połączeń między obydwojoma krajami.

Portal Niezależna.pl zaciekała informacja, że od 2 listopada 2025 r. uruchomiona zostanie komunikacja autobusowa łącząca rosyjski Królewiec z Warszawą. Za obsługę połączeń odpowiadają rosyjski przewoźnik OOO PKF AwtoKonnig i polska firma Trans-pol sp. z o.o. Jak się okazuje, „odwilż” pójdzie dalej, a połączeń z Rosją będzie cała masa.

Zgody na międzynarodowe połączenie autobusowe wydaje Główny Inspektorat Trans-

portu Drogowego (GITD). Poprosiliśmy tę państwową instytucję o przedstawienie umów zawartych z Federacją Rosyjską (i daty zawarcia) dotyczących przewozów autobusowych. Co wyszło z tej kwerendy?

Od 1 stycznia 2025 r. polskie państwo zaczęło lawinowo wydawać zezwolenia na regularne, międzynarodowe przewozy relacji Polska–Rosja także firmom zarejestrowanym w kraju, który toczy

wojnę z Ukrainą. W tym roku GITD udzielił zgody na operowanie 12 firmom. W 2024 r. – dwóm. Co ciekawe, wcześniej (od 2021 r.) zgody uzyskało jedynie czterech przewoźników.

Wydawanie zezwoleń na regularne linie między Polską a Rosją odbywa się zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa (m.in. na podstawie ustawy z 6 września 2001 r. o transporcie drogowym; Dz.U. z 2024 r. poz. 1539; i umowy

dwustronnej pomiędzy Polską a Rosją).

Zgodnie z art. 3 ust. 3 umowy między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Federacji Rosyjskiej o międzynarodowych przewozach drogowych z 30 sierpnia 1996 r. strony umowy wydają zezwolenia na międzynarodowe przewozy regularne na odcinki dróg przebiegające przez ich państwa. Zezwolenia na wykonywanie regularnych międzynarodowych przewozów osób

poza UE wydawane są na zasadach partnerstwa – dla przewoźnika krajowego i zagranicznego partnera (obowiązek posiadania partnera wynika z art. 22 ust. 2). W konsekwencji na określonej trasie funkcjonują równolegle zezwolenie dla podmiotu polskiego i podmiotu z państwa spoza UE, do którego przewozy mają być wykonywane. W tym wypadku – Rosji.



SONDAŻ \ Po raz kolejny zapytaliśmy Polaków, jak oceniają prezydenta Karola Nawrockiego. Pozytywnie ocenia go 46,30 proc. respondentów, wybierając odpowiedź „dobrze”. W porównaniu z wrześniem odsetek ocen pozytywnych nieznacznie spadł, a wzrósł udział odpowiedzi neutralnych – „ani dobrze, ani źle” (22,93 proc.). Mimo tych zmian ogólna ocena pozostaje stabilna – napisała wczoraj OGB na portalu X.

NFZ \ Katastrofa w ochronie zdrowia potrwa lata

Szpitala przestają przyjmować pacjentów

Szpitalom kończą się pieniądze na leczenie. Podkarpacka placówka w Górnicy przestaje przyjmować pacjentów chorych na gruźlicę. W systemie brakuje 14 mld zł na ten rok, a wpłynie ok. 3,8 mld. – To musi oznaczać ograniczenia w dostępności do świadczeń. Tych 10 mld przejdzie jako zobowiązania na kolejny rok, a wiadomo już, że przyjęty budżet zakłada, że będzie brakować 23 mld zł. W 2027 r. dziura w budżecie zdrowia może już sięgnąć 80 mld. Zapłacą za to pacjenci i jak zwykle najpierw ci najślabi, poza dużymi miastami, bez środków na leczenie prywatne – mówi Wojciech Wiśniewski, ekspert ds. ochrony zdrowia.

Jarosław Molga

Ograniczanie dostępu do świadczeń i przesuwanie pacjentów w kolejkach do specjalistów staje się faktem. Szpitalom brakuje pieniędzy na leczenie. Przykładem szpitala w Górnicy na Podkarpaciu. Dyrektor powiadomił NFZ i inne placówki w regionie, że od 16 października ogranicza przyjęcia pacjentów z podejrzeniem i rozpoznaniem gruźlicy, od 1 listopada całkowicie wstrzymuje przyjmowanie nowych pacjentów, a w grudniu tego roku ograniczy się do leczenia tych, którzy są już w szpitalu.

Środków z NFZ brak

Dyrektor szpitala w Górnicy tłumaczy swoją decyzję brakiem środków na leczenie, co wynika z niezapłacenia przez NFZ należności za nadwykonania. W specjalnym oświadczeniu wyjaśnia: „Na dyrektorze podmiotu leczniczego spoczywa pełna odpowiedzialność za prowadzenie szpitala. W sytuacji, gdy przyjęcia pacjentów odbywają się w trybie ponadkontraktowym, a brak jest deklaracji finansowania tych świadczeń, dyrektor zobowiązany jest do podjęcia decyzji o wstrzymaniu przyjęć. Brak takiej decyzji mógłby zostać uznany za działanie na szkodę podmiotu leczniczego” – napisał w oświadczeniu dyrektor Szpitala Chorób Płuc i Opieki Długoterminowej im. św. Jana Pawła II w Górnicy Grzegorz Hydzik. – Leczenie pacjentów jest działaniem na szkodę szpitala... Jakkolwiek idiotycznie by to brzmiało, to jest to codzienność dyrektorów i personelu medycznego w Polsce. Szacunkowo dla tego dyrektora, że podjął taką decyzję i powiedział, jak jest, zamiast udawać, że robi remont oddziału – komentuje postawę dyrektora w Górnicy Jakub Kosikowski, lekarz rezydent onkologii. – To prawda,



Szpitalom brakuje pieniędzy na leczenie. Ograniczanie dostępu do świadczeń i przesuwanie pacjentów w kolejkach do specjalistów staje się faktem | fot. Pixabay/d

że ten szpital jest tylko jednym z wielu, w których dochodzi do ograniczenia świadczeń, przesuwania w kolejkach. W większości przypadków odbywa się to jednak nie tak oficjalnie jak w tym przypadku. Są to np. ustne sugestie. Jaka jest skala tego zjawiska, dowiemy się za jakiś czas, gdy powstaną zbiorcze statystyki w skali kraju – mówi „Codzienniej” Wojciech Wiśniewski, ekspert ds. ochrony zdrowia Federacji Przedsiębiorców Polskich i członek zespołu trójstronnego przy ministrze zdrowia.

Pieniądzy nie będzie

Jak wyjaśnia Wiśniewski, nie ma przesłanek, by twierdzić, że sytuacja się zmieni. – Najprawdopodobniej w tym roku do systemu ochrony zdrowia wpłynie jeszcze ok. 3,8 mld zł. Według szacunków samego resortu brakuje 14 mld zł. Wiadomo, że drastycznie zmalały wpływy ze składki zdrowotnej (NFZ podał, że w stosunku do założenia brakuje 3,5 mld zł), więc być może trzeba także te kwoty jeszcze doliczyć. Nie ma sygnałów, by resort finansów chciał nowelizować budżet, a bez tego znalezienie 10 mld

zł jest raczej niemożliwe – mówi Wiśniewski. Dodaje, że w tej sytuacji „10 mld zł przejdzie na przyszły rok”. – Jesteśmy zaniepokojeni, że komisja zdrowia zaakceptowała budżet ochrony zdrowia na przyszły rok, mimo że oznacza to, iż luka finansowa wyniesie przy tych nakładach 23 mld zł. Dodając owe 10 mld z tego roku, to jest już ponad 30 mld, a przypominam, że w przyszłym roku budżet

NFZ zostanie objęty rygiem stabilizującej reguły wydatkowej. Te pieniądze będzie trzeba komuś zabrać, żeby dołożyć do NFZ. Te 23 mld to tyle, ile wydajemy łącznie na rewaloryzację emerytur i rent. Nie da się ich więc łatwo znaleźć i uzupełnić luki w finansach zdrowia – tłumaczy ekspert.

– Komisja zdrowia głosami Platformy przegłosowała budżet ochrony zdrowia

na 2026 r. Zrobiono to, mimo że na sali siedział wiceprezes NFZ Jakub Szulc, który przyznał, że w kasie funduszu na przyszły rok brakuje 23 mld zł. Brak pieniędzy w tym wypadku zabije ludzi – komentuje zgodę na taki kształt budżetu Janusz Cieszyński, poseł PiS, były wiceminister zdrowia.

Zapłacą najślabi

Ekspert Federacji Przedsiębiorców Polskich szacuje, że w tym tempie luka finansowa w 2027 r. wyniesie w ochronie zdrowia już 80–90 mld zł. – Nie widać żadnego systemowego rozwiązania tej sytuacji. Jest tylko gaszenie pożarów, a to przy takiej zapaści finansowej nie wystarczy. Taka wysokość brakujących środków oznacza, że bankrutować zaczęną dostawcy dla szpitali, będą redukcje personelu, ograniczenia świadczeń itd. Taka sytuacja ma dalsze konsekwencje. Na pewno zapłacą za to pacjenci, i to ci najślabi, a więc ci z gorszym kapitałem społecznym, poza dużymi ośrodkami, bez pieniędzy na leczenie prywatne – mówi Wiśniewski. Ta katastrofa, której teraz jesteśmy świadkami, bez systemowych reform potrwa jego zdaniem lata.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie”
jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia
i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu
naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.



WYBORY W NOWOCZESNEJ

POLSKA 2050 \ Ten proces będzie trwał trzy miesiące. 10 stycznia jest I tura wyborów, 17 stycznia – kolejna. W związku z tym mamy przed sobą prawie trzy miesiące wewnętrznej kampanii – powiedział Ryszard Petru w rozmowie na kanale „Super Expressu”.



PREZYDENT W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM

WIZYTA \ Dzisiaj prezydent Karol Nawrocki odwiedzi województwo lubelskie. Będzie on m.in. w Tomaszowie Lubelskim i Zamościu. Głowa państwa weźmie udział w inauguracji roku akademickiego 2025/2026 Akademii Zamojskiej.

WOKANDA \ Polska ostatecznie nie wyda Niemcom Wołodymira Żurawlowa

Prokuratura kapituluje ws. podejrzanego o unieszkodliwienie Nord Streamu

Prokuratura Okręgowa w Warszawie podjęła decyzję o niezaskarżeniu odmowy wydania Wołodymira Żurawlowa stronie niemieckiej. Wczoraj minął termin złożenia tego typu zażalenia na postanowienie sądu. – Tym samym kwestia europejskiego nakazu aresztowania oraz polskiego wątku na obecnym etapie zostaje zamknięta. Należy jednak podkreślić, że nie oznacza to końca działań strony niemieckiej, która nadal podejmuje próby pociągnięcia mojego klienta do odpowiedzialności – mówi „GPC” mec. Tymoteusz Paprocki, obrońca Ukraińca.

W piątek Sąd Okręgowy w Warszawie nie zgodził się na wydanie stronie niemieckiej podejrzanego o wysadzenie Nord Streamu Wołodymira Żurawlowa i uchylił mu tymczasowy areszt. Jednocześnie w uzasadnieniu ustnym sędzia Dariusz Łubowski nie zostawił na Berlinie suchej nitki, punktując jego zaangażowanie w finansowanie zbrodniczej maszyny Władimira Putina. – Pośrednio państwo niemieckie, kupując gaz z Rosji i transferując miliardy euro w czasie pełnoskalowej agresji militarnej i znanych już przed tym zdarzeniem także

stronie niemieckiej aktów ludobójstwa dokonanych przez Rosję na ukraińskiej ludności cywilnej, współfinansowało tę agresję – zaznaczył sędzia.

Do wczoraj prokuratura miała czas, aby zaskarżyć tę decyzję. Jednak poniedziałkowym popołudniem został wydany komunikat, w którym poinformowano, że odstąpiono od tej możliwości. „Prokuratura Okręgowa w Warszawie informuje, że po zapoznaniu się z pisemnym uzasadnieniem postanowienia SO w Warszawie z dnia 17.10.2025 r. o odmowie wydania Wołodymira Z. w ramach ENA stronie niemieckiej, podjęta została decyzja o niezaskarżeniu orze-

czenia przez prokuraturę” – poinformowali śledczy.

Komentarza w tej sprawie udzielił „Codziennej” obrońca Ukraińca mec. Tymoteusz Paprocki. – Obrona z zadowoleniem przyjęła informację, że Prokuratura Okręgowa w Warszawie nie wniosła zażalenia. Zarówno ustne motywy rozstrzygnięcia, jak i pisemne uzasadnienie sądu pozwalają ocenić tę decyzję jako sprawiedliwą – powiedział „GPC” adwokat. – Sąd prawidłowo zastosował normy prawa krajowego i międzynarodowego, dokonując trafnego osądu sprawy. Tym samym kwestia europejskiego nakazu aresztowania oraz polskiego wątku

na obecnym etapie zostaje zamknięta. Należy jednak podkreślić, że nie oznacza to końca działań strony niemieckiej, która w dalszym ciągu podejmuje próby pociągnięcia mojego klienta do odpowiedzialności. W pozostałych krajach Unii Europejskiej wciąż obowiązuje wezwanie w ramach ENA, a poza UE czerwona nota Interpolu. Obrona, wspólnie z klientem, będzie analizowała możliwe dalsze kroki w tamtych obszarach – dodał prawnik.

Na temat całej sprawy wypowiedział się wczoraj także prezydent Karol Nawrocki, który przebywał z wizytą na Litwie. – Mamy wyrok niezależnego

polskiego sądu z jednej strony – i bardzo dobrze, że pan Żurawlow zostaje w Polsce – ocenił prezydent. – Zgadza się z tym, że po stronie niemieckiej mógłby nie czekać go sprawiedliwy proces. Pamiętam, że Nord Stream 2 było przedsięwzięciem, które miało przecieć dawać zyski państwu niemieckiemu. I wówczas nie było ważne to, że Rosja zbroi się do wojny za sprawą miliardowych zysków z tej transakcji. Trzeba pamiętać, że mówimy o porozumieniu państwa, które dotowało agresora poprzez kupowanie gazu – zaznaczył prezydent Nawrocki.

Jan Przemyski

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



Wolne Media potrzebują Twojej pomocy

DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl





POLITYKA \ Andrzej Duda został członkiem rady nadzorczej polskiego fintechu ZEN.com, nazywanego polskim Revolutem. – Po latach służby publicznej chcę wykorzystywać swoje doświadczenie do wspierania rozwoju technologii i innowacji, które mają realny wpływ na gospodarkę – mówi Duda w rozmowie z „Pulsem Biznesu”.

HANDEL \ Halicki bredzi o beefstekach

Politycy KO bagatelizują Mercosur

Po tym, jak Donald Tusk uznał, że sprawa umowy z Mercosurem jest przegrana, jego posłowie natychmiast rzucili się do przekonywania, że umowa ta jest niegroźna. Europoseł Andrzej Halicki przekonuje, że napływ wołowiny to tylko jeden „beefsteak” na Europejczyka. – Poddali się i teraz będą kłamać, żeby mydlić oczy – mówi nam Robert Telus, były minister rolnictwa w rządzie PiS.

Jacek Liziniewicz

Umowie z Mercosurem premier Donald Tusk wypowiedział się w środę podczas spotkania z sympatykami w Piotrkowie Trybunalskim. Przekonywał, że w razie potrzeby będzie chronił interes polskiego rolnika, ale będzie brał pod uwagę interes wszystkich obywateli, gdyż konsumentów jest więcej niż rolników.

– Jeśli zamknijemy się na resztę świata, chroniąc polskie produkty rolne, to równocześnie ograniczymy radykalnie możliwości eksportowe – tłumaczył Tusk. – Chciałbym zrozumieć, dlaczego produkt polskiego rolnika, który korzysta z dopłat europejskich i nie musi płynąć przez Atlantyk, by trafić na rynek, musi być droższy od produktu amerykańskiego. Nie rozumiem tego. A właściwie to udaje, że nie rozumiem, bo wszyscy wiemy, o co chodzi – zaznaczył.

– Wszyscy w Europie patrzą na Polskę i mówią, że to rewelacyjny kraj, że mamy ogromny potencjał. To niech w końcu, do ciężkiej cholery, oni zaczną się bać polskich rolników, polskich produktów, wszystkiego, co z Polski pochodzi! I powiem



Andrzej Halicki przekonuje, że skala importu z Ameryki Południowej będzie marginalna | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

wam więcej. Pojadę do Macrona i powiem mu wprost: „nie gniewaj się, ale wykończymy was polską żywnością” – perorował premier.

Jego śladem ruszyli inni politycy KO. Andrzej Halicki przekonywał, że skala importu z Ameryki Południowej będzie marginalna. – Mogę powiedzieć, że byłem także w Ameryce Południowej. Między innymi po to, żeby rozmawiać z tymi, którzy po tamtej stronie oceanu też mają swoje oczekiwania. Żeby zobaczyć, jak

wygląda rzeczywistość. Argentynczyści są wkurzeni na tę umowę. Wie pani dlaczego? Dlatego, że w tych dodatkowych aneksach, które zresztą negocjuje dzisiaj polski rząd, są kontyngenty. Jeżeli chodzi o wołowinę, a to jest główny producent wołowiny, to jest dzisiaj zapis na maksymalny eksport z tamtej strony do UE na poziomie 99 mln ton. Wie pani, ilu jest Europejczyków? Jeżeli 99 mln ton wołowiny trafiłoby do restauracji w UE, to znaczy, że każdy Europejczyk mógłby

rocznie zjeść jednego beefsteaka. Mniej więcej 200 gram – powiedział Halicki w TVP w likwidacji.

Rolnicy i hodowcy wołowiny od miesięcy przekonują, że największym problemem jest to, że argentyńska wołowina będzie konkurować w wyselekcjonowanych częściach wołowiny i najbardziej dochodowych segmentach. W 2024 r. produkcja bydła prowadzona była w ok. 270 tys. gospodarstw, w których hodowanych jest blisko 6273 tys. sztuk bydła. Polska

produkcja wołowiny ukierunkowana jest głównie na eksport i za granicę idzie około 80 proc. produkcji (ok. 540 tys. ton). Największym rynkiem jest za to Unia Europejska, która odbiera 80 proc. naszej wołowiny.

Czy to duże ilości? Dla polskich rolników 2 mld euro to z pewnością duży rynek. Jak to jednak wygląda w Argentynie słynącej z wołowiny? Pasące się na dużych ranczach krowy są podstawą tamtejszej kuchni. W tym kraju jada się największej wołowiny na świecie (55 kg w porównaniu do 2,5 kg w Polsce). Rocznie w tym kraju ubija się 13 mln sztuk bydła i produkuje ok. 3 mln ton wołowiny. Kraj jest trzecim na świecie producentem po Australii i Brazylii. Kontyngent do UE z Argentyny będzie wynosił 99 tys. ton. – Wiedzą, że pokpili sprawę, więc teraz będą tworzyć całą argumentację dla tej porażki. Rolników tym nie przekonają, ale to raczej tworzenie narracji dla najwierniejszego elektoratu, który bezkrytycznie podchodzi do słów Donalda Tuska – mówi nam Robert Telus z PiS. Jeszcze przed wyborami prezydenckimi KO przekonywała, że zablokuje umowę.

PSL walczy z dwukadencyjnością

SEJM \ W lipcu posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego złożyli w Sejmie projekt, który miałby doprowadzić do zniesienia dwukadencyjności dla wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Prace nie zostały ukończone, ale ludowcy przestrzegają, że jeżeli ustawa nie przejdzie, to PSL złoży inicjatywę obywatelską ws. zmiany konstytucji, aby limit kadencji dotyczył również posłów i senatorów.

Najbliższe wybory samorządowe odbędą się w 2029 r. Jeżeli prawo pozostanie takie, jakie jest, to w aż 1519 gminach dojdzie do zmiany warty na stanowiskach wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Dotyczy to niewielkich miejscowości, ale również największych miast. Odejść z lokalnej polityki będą musiały takie postacie, jak Rafał Trzaskowski, Hanna Zdanowska i Jacek Sutryk. Oczywiście zmiana dotyczy również polityków PiS. W szczególnej sytuacji jest np. Jarosław Szlachetka, by-

ły poseł, który jest obecnie drugą kadencję burmistrzem Myślenic.

– Jako poseł na Sejm popierałem wprowadzenie dwukadencyjności dla wójtów, burmistrzów i prezydentów miast i nadal uważam, że była to dobra i potrzebna zmiana. Szczególnie w połączeniu z wydłużeniem kadencji do pięciu lat, co dało samorządom większą stabilność w realizacji długofalowych inwestycji i projektów. Dwukadencyjność wprowadza naturalny mechanizm odświeżania życia publicznego i sprzy-

ja większemu zaangażowaniu obywateli oraz lokalnych środowisk. Samorząd nie powinien być miejscem budowania „dożywotnich” pozycji, ale przestrzenią służby i odpowiedzialności za wspólnotę – mówi nam Jarosław Szlachetka.

Jego partia stoi murem za swoją zmianą. W innych partiach sprawa budzi kontrowersje i podziały. W efekcie los ustawy w parlamencie nie jest pewny. 12 września wniosek o odrzucenie jej w całości uzyskał 201 głosów. Przeciwno było

213 posłów. Nadal jednak szanse są pół na pół. W głosowaniu nie brało udziału 17 posłów PiS. Nie wiadomo również, jak zachowają się pozostali posłowie. Przeciwno PSL jest bowiem Partia Razem, która uznaje projekt za betonowanie sceny politycznej. Przeciwno zagłosowali też m.in. Klaudia Jachira, Małgorzata Tracz i Michał Kołodziejczak. Na dzisiaj trudno więc powiedzieć, co zrobią ci, którzy we wrześniu nie zagłosowali.

Rozstrzygający głos będzie miał prezydent Karol Na-

wrocki. Dlatego ludowcy już zapowiadają plan B. – Jeżeli ustawa znosząca dwukadencyjność nie wejdzie w życie – chcę to jasno i wyraźnie powiedzieć, bo jesteśmy po kilkunastu zjazdach wojewódzkich, po setkach zjazdów powiatowych i gminnych – to wniesiemy inicjatywę obywatelską zmiany konstytucji w zakresie ograniczenia liczby kadencji parlamentarzystów. Jeżeli posłowie chcą wprowadzić ograniczenia samorządowcom, to uczciwie będzie, jeśli posłowie i senatorowie zaczną od siebie i wprowadzą maksimum dwie kadencje dla posłów i senatorów – powiedział Władysław Kosiniak-Kamysz.

Jacek Liziniewicz



ZATRZYMANO DOMNIEMANEGO SPRAWCĘ

ATAK \ Policja zatrzymała podejrzanego o próbę podpalenia warszawskiego budynku, w którym mieści się m.in. siedziba PO. 44-letni Krzysztof B. był wcześniej zatrzymany w związku z groźbami wobec Donalda Tuska.

fol. policja.gov.pl/d



fol. x.com/d

NAWROCKI CIEPŁO O HOŁOWNI

CYTAT \ Z całą pewnością marszałek Szymon Hołownia byłby lepszym kandydatem na ambasadora [w] USA niż obecnym ambasadorem jest pan Klich. Chyba nikt z nas nie ma wątpliwości – powiedział wczoraj prezydent Karol Nawrocki.

KAMPANIA \ Nagonka na lidera ROG

Akcja Demokracja wspiera prokuraturę

„Prokuratura wszczęła dochodzenie, ale to od nas zależy, czy poniesie on konsekwencje. Wzmocnijmy działania śledczych i pokażmy, że nie ma zgody na nienawiść. Podpisz obywatelskie zawiadomienie!” – to fragment apelu, który rozsyła Akcja Demokracja w związku z wszczętym przez Prokuraturę Okręgową w Warszawie śledztwem w sprawie słów lidera ROG na sobotniej manifestacji w Warszawie. Lewicowi aktywiści zbierają podpisy pod „obywatelskim zawiadomieniem”, by dać „prokuraturze społeczne poparcie dla ścigania Bąkiewicza”.

Jarosław Molga

Robert Bąkiewicz podczas manifestacji w Warszawie mówił m.in. o marszu na Malbork i stawianiu kos na sztorc. Prokuratura uznała to za nawoływanie do zbrodni. – Najwyraźniej ktoś wykazał się indolencją intelektualną i nie rozumie słowa „metafora”. A metafora insurrekcyjna jest w obecnej sytuacji uprawniona. Polski rząd dzia-

ła przeciw swojemu narodowi i państwu – komentował kolejne już wytoczone mu śledztwo Bąkiewicz.

Teraz atak na Bąkiewicza rozpoczęła Akcja Demokracja, ta sama, której ludzie uczestniczyli w nielegalnej kampanii prezydenckiej skierowanej przeciwko Karolowi Nawrockiemu. Sprawa do dziś jest niewyjaśniona, a raport w tej sprawie został utajniony przed opinią publiczną. Akcja Demokracja przywołu-

je słowa lidera ROG o wyrzucaniu chwastów i wypalaniu ziemi napalmem. „Okrzyki Roberta Bąkiewicza o »wyrzucaniu chwastów« i »rzucaniu napalmu na tę ziemię« to nie jest zwykła opinia mieszcząca się w ramach wolności słowa. To publiczne nawoływanie do przemocy, które przekracza wszelkie granice debaty publicznej” – napisali lewicowi aktywiści w apelu i zachęcają do złożenia podpisu: „Teraz od nas zależy, jaki nadamy tej

sprawie bieg. Dlatego dokładamy nasz obywatelski kawałek. Ma on pokazać prokuraturze społeczne poparcie dla ścigania Bąkiewicza. Tak, by to była lekcja dla wszystkich demagogów, którzy będą nawoływać do przemocy! Podpisz się pod naszym obywatelskim zawiadomieniem do prokuratury o ściganie kandydata PiS w wyborach i lidera Ruchu Obrony Granic!”.

Akcja Demokracja wspiera także inną walkę prokuratury

z Bąkiewiczem. Chodzi o próbę blokowania datków, które obywatele wpłacają na ROG za pośrednictwem fundacji Mieszko. Legalnie działającą fundację najpierw sprawdzała, a teraz wszczęła wobec niej śledztwo prokuratura w Świdnicy.

Wszystkie te działania Robert Bąkiewicz komentuje jako próbę sparaliżowania Ruchu Obrony Granic i jego w nim roli. – To pokaz politycznej bandyterki – mówi Bąkiewicz.



Robert Bąkiewicz podczas manifestacji w Warszawie mówił m.in. o marszu na Malbork i stawianiu kos na sztorc | fot. Jacek Szydłowski/Forum

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE





NOWOŚĆ!

Gazeta Polska – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl


ZESKANUJ



INTERNET \ W poniedziałek rano doszło do awarii AWS – wielkiej platformy chmurowej Amazona, z której korzystają duże aplikacje i serwisy internetowe. Jej awaria sprawiła, że przestało działać wiele aplikacji i serwisów internetowych. Na razie nic nie wskazuje na to, by do tej awarii miał doprowadzić cyberatak.

BEZPIECZEŃSTWO \ Władze w Berlinie zaniedbały obronę cywilną

Niemcy nie są przygotowane na kryzys ani wojnę

Ekspert ds. bezpieczeństwa w rozmowie z „Die Welt” wskazał na olbrzymie braki w niemieckiej obronie cywilnej. – Przerwy w dostawie prądu, zakłócenia w łańcuchach dostaw, cyberataki na infrastrukturę krytyczną – Ferdinand Gehringer wymieniał zagrożenia, z jakimi mogą się mierzyć Niemcy. Ekspert zalecił obywatelom, aby przygotowali się na „kilkudniową samowystarczalność” w razie poważnego kryzysu lub wojny z Rosją.

Paweł Kryszczak

Jak przekonywał Ferdinand Gehringer w rozmowie z „Die Welt”, Niemcy od kilku lat powoli, ale systematycznie wzmocniają zdolności obronne. Można wskazać chociażby na zwiększenie budżetu obronnego, który w tym roku wynosi 2,4 proc. PKB, a do roku 2029 ma osiągnąć pułap 3,5 proc. PKB. Prowadzona jest ponadto powolna rozbudowa Bundeswehry, w której służy obecnie ok. 182 tys. żołnierzy. Rządzący w Berlinie poważnie zaniedbali jednak kwestie dotyczące obrony cywilnej.

– Nie ma praktycznie żadnych konkretnych planów dotyczących zapewnienia podstawowych usług dla ludności w sytuacji kryzysowej. Chociaż istnieją przepisy dotyczące bezpieczeństwa i środków ostrożności, pochodzą one z czasów zimnej wojny i nie są już aktualne – wskazał ekspert ds. bezpieczeństwa.

Gehringer mówił o tym, że w sektorze zaopatrzenia w żywność wciąż brakuje odpowiednich koncepcji, jak przechowywać podstawowe produkty żywnościowe dla ludności w mniejszych, zdecentralizowanych magazynach. Kolejnym problemem



Zdaniem eksperta niemieccy cywile nie są gotowi na kryzys | fot. Facebook/d

jest zależność od zagranicznych kierowców ciężarówek. – Wielu z nich pochodzi z Europy Wschodniej i może nie być dostępnych w razie kryzysu lub wojny. W takiej sytuacji

Niemcy miałyby poważne problemy z utrzymaniem własnej logistyki – wskazał.

Ekspert zaprezentował przy tym scenariusze zagrożeń, z którymi mogą mierzyć się

Niemcy. Wśród nich wskazał na kampanie dezinformacyjne skierowane przeciwko infrastrukturze krytycznej, zwłaszcza systemowi finansowemu. – Może dojść również do cyberataków na infrastrukturę miejską i krytyczną. Mogą one obejmować zarówno odcięcie usług komunalnych, jak i sabotaż infrastruktury energetycznej, telekomunikacyjnej lub kolejowej – wymieniał współautor książki „Niemcy w kryzysie”.

W rozmowie z „Die Welt” ekspert ds. bezpieczeństwa wskazał, że przygotowanie zapasów na trzy dni przez każdego obywatela Niemiec byłoby bardzo dobrym rozwiązaniem. – Ci, którzy są niezależni i samowystarczalni w ciągu tych pierwszych kilku godzin – na przykład pod względem zaopatrzenia w wodę, żywność, prąd i paliwo do ogrzewania – mogą odciążyć służby zarządzania kryzysowego – zauważył Gehringer.

Trudne negocjacje, potężne manipulacje

WOJNA NA UKRAINIE \ Osiągnięcie pokoju na Ukrainie jest o wiele trudniejszym zadaniem, niż wcześniej sugerował prezydent USA Donald Trump. Jego starań nie ułatwiają nieprzychylnie mu media, które manipulują przekazem.

Amerykański przywódca musiał zaprzeczać ostatnim rewelacjom brytyjskiego dziennika „Financial Times”, który po jego spotkaniu z ukraińskim prezydentem Wołodymyrem Zełenskim przekonywał, że wymuszał on na nim zrzeczenie się na rzecz Rosji całości Donbasu. Dziennik donosił, że miało podczas spotkania dochodzić do krzyków, a prezydent USA miał cały czas przeklinać. Trump miał też utrzymywać, że Rosja jest silna i „zniszczy” Ukrainę. Później jednak, pod wpływem argumentów Zełenskiego, miał zgodzić się na poparcie zamrożenia obecnych linii frontu.

Podczas rozmowy z dziennikarzami amerykański przywódca przekonywał, że rozmowa miała zupełnie inny przebieg i nie zabiegał o zrzeczenie się przez Kijów kontroli nad Donbasem. – Uważam, że powinni [Rosjanie i Ukraińcy] po prostu zatrzymać się na liniach frontu, tam, gdzie są, wrócić do domu i przestać zabijać ludzi – zaznaczył. Przyznał przy tym, że „reszta jest bardzo trudna do negocjacji”. Pytany jednak o Donbas, przyznał, że teraz powinien być podzielony „tak, jak jest”. – Myślę, że 78 proc. tego terytorium jest już zajęte przez Rosję. Zostawcie to tak, jak

jest teraz. Mogą coś wynegocjować później – powiedział.

Z kolei w wywiadzie dla telewizji NBC prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski ocenił, że prezydent Trump powinien zwiększyć presję na Putina, gdyż tylko to może wymusić na nim rozpoczęcie negocjacji. Poinformował również, że Trump nie powiedział mu ani „nie”, ani „tak” na jego prośbę o sprzedaż rakiet Tomahawk, których można by użyć do uderzania w odległe cele na terytorium Rosji. Tego boi się Moskwa, która już teraz ponosi potężne straty po kolejnych skutecznych atakach ukraińskich sił na rafinerie ropy naftowej i przetwórstwa gazu.

Zełenski powiedział również, że choć nie wierzy za bardzo w przełom podczas planowanego spotkania Trumpa i Putina w Budapeszcie, to jest gotowy się tam udać. – On boi się tylko swojego społeczeństwa, bo chce być prezydentem do śmierci – powiedział Zełenski. Zgodził się przy tym z Trumpem, że rozmowy negocjacyjne powinny zacząć się od obecnej linii konfliktu.

(pp)

Niemcy praktykują autocenzurę

WOLNOŚĆ SŁOWA \ Niemalże połowa Niemców narzeka, że nie mogą już swobodnie wyrażać swoich opinii. Jednocześnie mniej więcej połowa badanych chce zakazać wypowiadania pewnych poglądów – zauważa dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung” („FAZ”).

Według sondażu przygotowanego przez Instytut Badania Opinii Publicznej Allensbach dla „Frankfurter Allgemeine Zeitung” zaledwie 46 proc. respondentów uważa, że swobodne wyrażanie poglądów politycznych jest możliwe. Z kolei 44 proc. badanych uznało, że powinno zachować większą ostrożność w tym zakresie. Wyniki badań odpowiadają tym z sondażu przeprowadzonego w 2021 r., kiedy to 45 proc. respondentów podzielało pogląd dotyczący możliwości swobodnego wypowiadania poglądów.

Jak zauważył Thomas Petersen z ośrodka Allensbach, ludzie nie twierdzą, że w Niemczech nie ma wolności słowa, zapisanej w ustawie zasadniczej. Mają jednak wrażenie, że podejmowane są próby uciszenia ich, gdy tylko powiedzą coś publicznie,

co jest uważane za politycznie niepoprawne.

Jednocześnie widać wśród badanych Niemców duży odsetek osób, które nie są zbyt tolerancyjne wobec opinii innych. Aż 52 proc. respondentów uznało, że należy zakazać nazywania żołnierzy mordercami. Z kolei 49 proc. badanych zauważyło, że należy zakazać nazywania homoseksualizmu chorobą, a 43 proc. poparło zakaz mówienia: „Miejsce kobiet jest w kuchni”. – Idea, że wolność słowa jest uniwersalną, fundamentalną zasadą, która dotyczy wszystkich, nawet tych, których poglądy są odrzucane przez większość, a nawet z ważnych powodów nieakceptowane, jest dla wielu osób z oczywistych względów obca – skomentował wyniki Petersen na łamach „FAZ”.

(pk)



SAMOŁOT WPADEŁ DO MORZA

AZJA \ W Hongkongu towarowy boeing 747 linii Emirates wypadł z pasa podczas lądowania i wpadł do morza. Czterooosobowa załoga przeżyła, ale samolot zderzył się z samochodem lotniskowym, zabijając dwie osoby.

fot. Vernon Yuen/Zuma Press/Forum



LONDYN REAGUJE NA ROSYJSKIE PROWOKACJE

WYSPY \ Rząd Wielkiej Brytanii zdecydował, że żołnierze będą mogli strzelać do nieznanych dronów. Początkowo tylko nad instalacjami wojskowymi, ale rząd nie wyklucza rozszerzenia tych uprawnień.

fot. Wikipedia/d

FRANCJA \ Złodzieje ukradli bezcenne klejnoty

Zuchwała kradzież w Luwrze

W niedzielę w Luwrze doszło do zuchwałej kradzieży. Łupem złodziei padły klejnoty z kolekcji Napoleona. Policji udało się odzyskać dwa z nich, ale złodzieje nadal są na wolności.

Wiktor Młynarz

Kradzież miała miejsce w niedzielę rano, ok. godz. 9.30 – pół godziny po otwarciu muzeum. Telewizja BBC informuje, że złodzieje użyli samochodu z rozkładaną drabiną. Przy jej użyciu weszli na balkon na pierwszym piętrze, od strony Sekwany. Następnie szliferką akumulatorową przecięli okno i weszli do Galerii Apollina.

Tam znajdowali się strażnicy, ale zamaskowani złodzieje dali radę ich zastraszyć. Następnie rozbili gabloty z biżuterią. Po wszystkich ucie-



Kradzież w Luwrze spowodowała dyskusję o zabezpieczeniach francuskich muzeów

| fot. Gonzalo Fuentes/Reuters/Forum

kli na dwóch skuterach – policji udało się odnaleźć jeden z nich. Próbowali także spa-

lić ciężarówkę z drabiną, ale spłoszył ich jeden z pracowników muzeum.

W Galerii Apollina znajdowały się klejnoty, które niegdyś były częścią klejnotów koronnych Francji, a także te, które należały do cesarza Napoleona, Napoleona III i ich małżonek. Złodzieje ukradli osiem eksponatów – tiary, broszki, naszyjniki i kolczyki. Dwa z tych przedmiotów, w tym koronę cesarzowej Eugonii, udało się znaleźć – policja podejrzewa, że złodzieje zgubili je podczas ucieczki.

Minister spraw wewnętrznych Francji Laurant Nuñez powiedział, że skradzione klejnoty były bezcenne. Eksperci obawiają się, że jeśli policja szybko nie złapie sprawców, to mogą ulec bezpowrotnemu zniszczeniu. Sprzedaż pochodzących z kradzieży artefaktów, zwłaszcza tak słynnych, nie jest łatwym zadaniem – w takich wypadkach złodzieje często wydłubują kamienie szlachetne i przetapiają złoto. Trwa więc wyścig z czasem.

Na razie policja nie ma żadnych podejrzanych. Na miejscu pracuje ok. 60 śledczych. Minister kultury Rachida Dati powiedziała portalowi TF1, że obejrzała już nagranie z monitoringu. Przyznała, że złodzieje zachowywali spokój, wiedząc, że są doświadczeni i działają według planu.

To już kolejna zuchwała kradzież, do jakiej doszło we francuskim muzeum. We wrześniu złodzieje skradli złoto Indian z Muzeum Historii Naturalnej i porcelanę o wartości 6,5 mln euro z muzeum w Limoges. Spowodowało to dyskusję dotyczącą zabezpieczenia muzeów. W Luwrze w jednej z trzech sal, do których weszli złodzieje, nie było nawet kamer. Nie zadziałał też alarm. Na razie nie wiadomo, czy wyłączyli go złodzieje – Natalie Goulet z senackiej komisji finansów przyznała BBC, że niedawno doszło do jego awarii.

Czystki w chińskiej armii. W tle walka o władzę

PEKIN \ W poniedziałek w Chinach rozpoczęło się IV Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin (KPCh), które jest najważniejszym wydarzeniem w chińskim kalendarzu politycznym w tym roku. W czasie plenum mogą nastąpić istotne zmiany personalne, co budzi szczególne zainteresowanie, zwłaszcza że tuż przed rozpoczęciem obrad KPCh podjęła kroki świadczące o zaciętej walce wewnętrznej.

17 października ogłoszono wydalenie dziewięciu wysokich rangą wojskowych z partii i wojska. Grozi im oskarżenie o „poważne naruszenie dyscypliny partyjnej i przepisów”, w tym korupcję związaną z – jak to określiło w specjalnym oświadczeniu ministerstwo obrony – „niezwykle dużą sumą pieniędzy”. To największa czystka w armii od czasów Mao Zedonga, która objęła jednego z najwyższych rangą generałów Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej He Weidonga. Kilka miesięcy temu został on usunięty ze stanowiska wiceprzewodniczącego Centralnej Komisji Wojskowej,

organu partyjnego kontrolującego wojsko.

Zwolnienia z zajmowanych stanowisk z powodu korupcji nie są w Chinach niczym niezwykłym. Jednak wiele osób, które dotknęła ostatnia czystka, to protegowani prezydenta Xi Jinpinga, co budzi spekulacje na temat jego własnej pozycji. Czystka może świadczyć, jak twierdzi Miles Yu, dyrektor centrum chińskiego w amerykańskim think tanku Hudson Institute, o „wysokim stopniu niepewności i paranoi Xi, co jest cechą charakterystyczną absolutnego dyktatora”. Może to również sugerować, że Xi, mimo iż jest przewodniczącym

Centralnej Komisji Wojskowej, stracił kontrolę nad armią.

W lipcu br. tajwańskie media donosiły, że rzeczywistą władzę w wojsku sprawuje gen. Zhang Youxia, wiceszef CKW. W 2022 r. pomógł on Xi Jinpingowi zdobyć władzę na bezprecedensową trzecią kadencję. Zaraz potem Xi próbował jednak osłabić pozycję Zhanga w komisji, co doprowadziło do konfliktu między tymi politykami i przetasowań na szczytach władzy.

Tajwański ekspert ds. obronności Shen Ming-shih zauważa, że prezydent USA Donald Trump publicznie zwrócił uwagę na niepewną sytuację w Chinach. – Nawet Trump zauważył, że Xi znajduje się w „złym momencie”. To pokazuje, że świat uważnie obserwuje, czy dominacja Xi w Komunistycznej Partii Chin jest zagrożona – uważa. Przed plenum nasiliły się spekulacje dotyczące innych możliwych przetasowań na szczytach partii. – Jeśli na szczycie nie zajdą żadne zmiany, będzie to sygnałem, że Xi nadal sprawuje silną kontrolę – dodaje Shen Ming-shih.

.....

Hanna Shen

Boliwia ma dosyć rządów lewicy

AMERYKA ŁACIŃSKA \ Dotychczas mało znany prawicowy senator Rodrigo Paz Pereira zostanie kolejnym prezydentem Boliwii. Mieszkańcy tego kraju mają tak bardzo dosyć rządów socjalistów, że kandydat lewicy nie wszedł nawet do drugiej tury.

Druga tura wyborów prezydenckich odbyła się w niedzielę. 58-letni Paz pokonał w niej Jorge Quiroga, który był prezydentem Boliwii w latach 2001–2002, gdy jego poprzednik zrezygnował z powodów zdrowotnych. Paz zdobył 54 proc. głosów. Paz dotychczas był w Boliwii mało znanym politykiem, a początkowo sondaże nie dawały mu wielkich szans. Ma jednak bardzo znanego ojca. Jaime Paz Zamora był jednym z założycieli marksistowskiego Ruchu Lewicy Rewolucyjnej i uciekł do Hiszpanii przed represjami junty gen. Hugo Banzera. Wrócił do kraju po jej upadku, ale później wszedł w sojusz z Banzerem i został prezydentem. Mimo marksistowskich korzeni wprowadził reformy wolnorynkowe, które wyciągnęły kraj z poważnego kryzysu. Jego syn również zaczynał karierę jako marksista, ale przeszedł na pozycje centroprawicowe.

Komentatorzy zauważają, że wynik tych wyborów oznacza odrzucenie rządów skrajnie lewicowej partii Ruch w Stronę Socjalizmu (Mas), którą założył był prezydent Evo Morales, jedna z najbardziej prominentnych postaci południowoamerykańskiej lewicy. Mas rządzi od 2005 r., ale sytuacja gospodarcza w kraju tak obniżyła popularność partii, że dotychczasowy prezydent Luis Arce nawet nie wystartował, a popierany przez nią kandydat Eduardo del Castillo dostał zaledwie 3 proc. głosów.

Wiele osób liczy, że skręt tego państwa w prawo sprawi, że Boliwia znów zacznie walczyć z gangami narkotykowymi. Wcześniej sekretarz stanu USA Marco Rubio zauważył, że sukces prawicy w tych wyborach to „jedno z bardziej obiecujących wydarzeń” w Ameryce Łacińskiej.

.....

(wm)



ZATRUDNIENIE WCIĄŻ SPADA

DANE \ We wrześniu 2025 r. przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw wyniosło 6,4099 mln etatów i było o 0,8 proc. niższe niż przed rokiem, a m/m spadło o 0,1 proc. – podał Główny Urząd Statystyczny. Spadek zatrudnienia w sektorze przedsiębiorstw obserwuje się od początku 2025 r.

Paweł Woźniak

Rekordowy wzrost produkcji przemysłowej we wrześniu: +7,4 proc.! To najwyższy poziom w historii Polski. Jeszcze nigdy polski przemysł tyle nie produkował. Robimy, nie gadamy – napisał premier Donald Tusk na platformie X, komentując najnowsze dane GUS.

Jak jednak wskazują eksperci, wysoka dynamika produkcji wynikała częściowo z tego, że w tym roku był jeden dzień roboczy więcej niż rok temu, a częściowo z niskiego poziomu produkcji przed rokiem, czyli efektu bazy. W ujęciu odsezonowanym produkcja wzrosła o 4,1 proc. m/m, co wciąż jednak może sugerować pewne ożywienie popytu na wyroby polskiego przemysłu. – Dzisiejsze dane na temat wysokiego tempa wzrostu produkcji we wrześniu traktujemy jako jednorazowe – ocenili w komentarzu analitycy ING BS. Wskazali, że krótkoterminowe perspektywy dla sektora przetwórczego pogarszają się ze względu na spłot takich czynników jak: niemiecki przemysł, który raportuje wyraźne spowolnienie aktywności, słabnący eksport branży samochodowej, zamykanie przez część firm z tego sektora zakładów produkcyjnych i plany przestojowe w produkcji do końca 2025, co będzie ciążyło na wynikach produkcji przemysłowej w IV kwartale 2025 r.

PROPAGANDA SUKCESU \ Przemysł w stagnacji, a premier mówi o rekordach

Jednorazowy wystrzał produkcji nie daje powodów do euforii

Premier Donald Tusk triumfalnie ogłosił wzrost produkcji przemysłowej we wrześniu 2025 r., wskazując to jako dowód odrodzenia polskiej gospodarki. Tymczasem ekonomiści studzą nastroje. Za propagandą z wpisów w mediach społecznościowych kryją się dane, które pokazują, że przemysł nadal balansuje na granicy stagnacji, a odbicie ma więcej wspólnego z kalendarzem niż z realnym wzrostem gospodarczym.



Entuzjazm rządu w sprawie przemysłu kontrastuje z chłodną oceną rynku | fot. Zbyszek Kaczmarek/Forum

Podobne wnioski płyną z raportu Pekao, którego analitycy zalecają zachowanie ostrożności w interpretacji najnowszych danych. W ich ocenie cegiełkę do wyniku dołożył korzystny kalendarz – w sierpniu ten czynnik hamował produkcję (-1 pkt proc. r/r), we wrześniu ją przyspieszył (+1 pkt proc. r/r). – Produkcja przemysłowa przyspieszyła we wrześniu o 6,7 pkt proc. i dniom roboczym trzeba z tego przypisać ok. 4,5 pkt proc. – wskazali autorzy analizy. Podkreślili, że takiego wystrzału produkcji przemysłowej nie zapowiadały inne dane. – Sentyment w przetwórstwie (nawet ignorując PMI) pozostaje umiarkowany i nie wzrósł znacząco w ostatnich kilku miesiącach. Koniunktura w europejskim przemyśle jest z kolei wciąż dość słaba, a w twardych danych o produkcji przemysłowej nie widać znaczącego ożywienia – ocenili eksperci.

Entuzjazm rządu kontrastuje więc z chłodną oceną rynku. Słaba dynamika zamówień, utrzymujący się spadek produkcji w przemyśle meblarskim, maszynowym i chemicznym oraz rosnące koszty pracy powodują, że nawet jeśli wzrost jest realny, to jego trwałość pozostaje wątpliwa. Wrzesniowe dane mogą więc cieszyć koalicję rządzącą, ale rynek pozostaje sceptyczny. Polska gospodarka nie potrzebuje kolejnych tweetów o sukcesie, potrzebuje polityki przemysłowej, która nie kończy się na internetowym wpisie.

Bruksela dławi własną gospodarkę regulacjami i długiem

ROZWÓJ \ Rosnące zadłużenie, paraliż regulacyjny i rozbieżne interesy narodowe sprawiają, że europejska gospodarka znalazła się na krawędzi stagnacji. Eksperci ostrzegają, że Unia Europejska traci konkurencyjność szybciej, niż przewidywano, a sama Bruksela staje się największym hamulcem wzrostu.

Europa przeżywa dziś coś więcej niż zwykłe spowolnienie gospodarcze – to systemowy kryzys zaufania do jej własnego modelu gospodarczego. Z jednej strony władze unijne nakładają kolejne ograniczenia regulacyjne i fiskalne, z drugiej zaś wzywają do stymulowania wzrostu w obliczu globalnych napięć handlowych i słabnącej koniunktury. Jak wynika z ostatniego European Regional Outlook Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Komisja Europejska wciąż liczy na umiarkowaną ekspansję fiskalną, która miałaby podtrzymać wzrost PKB w granicach 1 proc. w 2025 r. Nawet sami analitycy MFW podkreślają, że europejska

machina administracyjna stała się zbyt ciężka, by szybko reagować na zewnętrzne wstrząsy.

Problem pogłębiają sygnały płynące z instytucji finansowych i środowisk biznesowych. Marc Rowan, szef Apollo Global Management, w rozmowie z „Financial Times” nie owijał w bawełnę: „Europa to dziś kontynent w stanie wojny z samym sobą. Biurokracja zjada energię, którą powinniśmy inwestować w innowacje i kapitał prywatny”. Jego słowa oddają coraz powszechniejsze przekonanie, że nadmiar unijnych przepisów nie tylko dławi rozwój sektora finansowego, lecz także skutecznie wypycha inwestorów za ocean.

W tle narasta nowe zagrożenie – kryzys zadłużeniowy, któ-

ry coraz wyraźniej przypomina czasy po 2008 r. „The Economist” w najnowszej analizie alarmuje, że rosnące koszty obsługi długu i brak spójnej polityki fiskalnej między państwami strefy euro mogą doprowadzić do powrotu nierównowagi, którą jeszcze niedawno uznawano za przezwyciężoną. Komisja Europejska przyznaje, że w wielu krajach unijnych dług publiczny przekracza 90 proc. PKB, a próby jego redukcji są blokowane przez lokalne rządy, dla których polityczna cena cięć wydatków byłaby zbyt wysoka.

Nie lepiej wygląda sytuacja po stronie wzrostu. Najnowsze prognozy gospodarcze Brukseli zakładają, że w 2025 r. PKB

w strefie euro wzrośnie jedynie o 0,9 proc., a w całej Unii o 1,1 proc. To dramatycznie mało, biorąc pod uwagę rosnącą inflację, napięcia geopolityczne i strukturalne problemy rynku pracy. Europa, zamiast adaptować się do realiów nowej gospodarki globalnej, reaguje defensywnie – przepisami, ograniczeniami, zakazami.

W efekcie kontynent coraz bardziej przypomina zamknięty ekosystem chroniony przed samym sobą. Jak zauważa Bloomberg w analizie o globalnej ekspansji polityki merkantylnej, Europa ucieka w protekcjonizm i reglamentację, zamiast wspierać przedsiębiorczość i otwartość technologiczną. Bruksela,

chcąc uniezależnić się od Chin i USA, paradoksalnie tworzy mechanizmy, które jeszcze bardziej izolują europejskie firmy.

Wielkie słowa o transformacji zielonej i cyfrowej brzmią dziś jak echo minionej epoki optymizmu. Europejskie elity polityczne wciąż powtarzają hasła o „strategicznej autonomii”, ale fakty pokazują coś przeciwnego – coraz większe uzależnienie od importu technologii, surowców i kapitału zewnętrznego. Jeśli nic się nie zmieni, UE może nie tylko przegrać rywalizację z USA i Chinami, lecz także utracić to, co miało być jej największym atutem: zdolność do wspólnego rozwoju w warunkach stabilności.

Dziś Bruksela nie zarządza już europejską gospodarką, ona ją dławi, a Europa powoli staje się kontynentem, który sam siebie „wyreguluje” na marginesie świata.

(p.woz.)



UE ZDECYDOWAŁA WS. GAZU Z ROSJI

ENERGETYKA \ Ministrowie energii państw UE uzgodnili stanowisko w sprawie wprowadzenia całkowitego zakazu importu gazu z Rosji od 1 stycznia 2028 r. Pewne obostrzenia mają zacząć obowiązywać wcześniej. Przeciwnie były dwa kraje: Słowacja i Węgry. Chodzi zarówno o gaz skroplony, jak i ten dostarczany gazociągami.

GOSP...

11

KLIMAT \ Siedem razy mniej wniosków. „To wskaźnik utraty zaufania społecznego do programu”

Czyste Powietrze w potężnym kryzysie

Z końcem września upłynął termin, do którego wojewódzkie fundusze ochrony środowiska i gospodarki wodnej (WFOŚiGW) miały rozliczyć i wypłacić dotacje na wszystkie zaległe wnioski złożone w programie Czyste Powietrze w ub.r. Przedsiębiorcy i beneficjenci programu skarżą się jednak na ogromne zaległości w wypłatach. Związek Pracodawców Czystego Powietrza (ZPCP) napisał list otwarty do premiera Donalda Tuska w tej sprawie. Na razie nie ma odpowiedzi, więc niektóre firmy kierują sprawy na drogę sądową.

Mariusz Andrzej Urbanke

Polskie firmy wykonawcze i beneficjenci borykają się z problemami, które zagrażają całej transformacji energetycznej kraju – alarmuje Mariusz Dąbek, prezes ZPCP. Podkreśla, że fakty mówią same za siebie: siedmiokrotny spadek liczby wniosków – w II kwartale 2025 r. złożono ich zaledwie 11 tys. wobec 77 tys. rok wcześniej i 54 tys. w 2023 r. – To najlepszy wskaźnik utraty zaufania społecznego do programu – zaznacza.

Daria Gosek-Popiołek reprezentująca Polski Alarm Smogowy podkreśla, że dla tysięcy rodzin program Czyste Powietrze był szansą na ciepły i tańszy dom. – Dziś do niektórych z nich zamiast wsparcia trafiają pisma windykacyjne, a część uczciwych firm nadal nie może doczekać się wypłat za poprawnie wykonaną pracę – zaznacza. – Nie pomagają też publiczne wypowiedzi przedstawicieli resortu klimatu. Na przykład taka, gdy wiceminister twierdzi, że termomodernizacja „nie należy do kompetencji” jego ministerstwa. To nie tylko zaskakujące, lecz także idące wbrew zapisanym w programie celom: poprawie efektywności energetycznej domów i ograniczeniu



Przedsiębiorcy uczestniczący w programie Czyste Powietrze wraz z beneficjentami przeprowadzili już strajki ostrzegawcze i szykują kolejne protesty | fot. Facebook/d

emisji gazów cieplarnianych – dodaje. Andrzej Guła, współzałożyciel PAS, zauważa, że poważnym problemem są też różne interpretacje przepisów stosowane przez urzędników. – Potrzebne są pilne działania zarządcze, np. standaryzacja procedur, która zakończy uznaniowe działania urzędników wojewódzkich funduszy ochrony środowiska. Na przykład według jednego urzędnika dotacja na ocieplenie ściany na nieogrzewanym poddaszu jest należna, według innego

nie. Takie absurdy trzeba zakończyć. Trzeba przyspieszyć obsługę beneficjenta – apeluje. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej deklaruje, że podejmuje takie działania, Mariusz Dąbek zauważa jednak, że wykonawcy czekają na rozliczenia nawet kilkanaście miesięcy. – Mniejsze firmy są na skraju bankructwa – komentuje. – Limity cenowe są oderwane od rzeczywistości – maksymalne stawki refundacji nie przystają do realnych kosztów rynko-

wych, co eliminuje uczciwych wykonawców – dodaje. Według ZPCP panuje też chaos w gminach operatorach, gdzie są braki kadrowe, nieprawidłowości w ocenie wniosków, dochodzi też do preferowania lokalnych firm kosztem profesjonalnych wykonawców. A do tego dochodzą rządowe obietnice bez pokrycia. – Minister Bolesta zobowiązał się do wypłacenia zaległych środków do 30 września, czas biegnie – na kontaktach polskich firm nadal pusto – podkreśla prezes ZPCP.

Dlatego też związek wystosował pismo do premiera Donalda Tuska, minister Pauliny Hennig-Kłoski i szefowej NFOŚiGW Doroty Zawadzkiej-Stępnia. „Wskazujemy w nim na gigantyczne zatory płatnicze, które zagrażają płynności finansowej firm instalatorskich i mogą spowodować falę bankructw w sektorze MŚP – czytamy na stronach ZPCP. – Apelujemy o pilne powołanie sztabu kryzysowego oraz wprowadzenie systemowych gwarancji płynności programu w przyszłości”.

Przedsiębiorcy uczestniczący w programie Czyste Powietrze wraz z beneficjentami przeprowadzili też strajki ostrzegawcze w Poznaniu i Łodzi, a kolejne szykują się w m.in. w Kielcach, Rzeszowie i Warszawie. Reakcji jednak nie ma, więc niektóre firmy wkraczają na drogę sądową. Znana olsztyńska Kancelaria Radców Prawnych i Adwokatów Lech Obara i Współpracownicy składa już w imieniu swoich klientów pierwsze pozw-y o zapłatę przeciwko WFOŚiGW. Szacuje się, że fundusze zalegają z oceną wniosków i wypłatami na rzecz beneficjentów na kwotę przekraczającą 1 mld zł. W związku z niewypłacaniem środków wielu przedsiębiorców zaczyna domagać się zapłaty za wykonane usługi bezpośrednio od samych beneficjentów programu.

Na wschodzie od rodziny, na zachodzie z banku

FINANSE \ Średnio w kraju 80 osób na 1 tys. dorosłych Polaków nie radzi sobie z terminową spłatą swoich zobowiązań kredytowych i pozakredytowych, ale w zależności od miejsca zamieszkania z różnym nasileniem.

Od lat najmniej osób nieplacących w terminie swoich zobowiązań kredytowych i pozakredytowych pozostaje na wschodzie, a najwięcej na zachodzie kraju. W statystyce przygotowanej przez BIG InfoMonitor i Biuro Informacji Kredytowej najlepiej wypada województwo podkarpackie, gdzie na 1 tys. osób powyżej 18. roku życia problem

z zadbaniami o finanse mają 44 osoby. Na drugim biegunie znajdują się województwa z zachodniej Polski. Niechlubnym rekordzistą ponownie zostało województwo lubuskie ze współczynnikiem na poziomie 107 osób. Tuż za nim jest zachodniopomorskie (104 osoby) i dolnośląskie (100 osób).

Różnice w poziomie przeterminowanych długów między

wschodnią a zachodnią Polską wynikają ze splotu czynników ekonomicznych, kulturowych i społecznych. – Wschodnia Polska ma niższy wskaźnik ukredytowania – mniej osób korzysta z kredytów i pożyczek bankowych. Na wschodzie częściej występuje też niechęć do oficjalnego zadłużania się – mieszkańcy wolą pożyczać pieniądze od rodziny

niż od banków. Warto dodać, że wschodnia Polska ma niższe średnie zarobki i wyższe bezrobocie, co również ogranicza dostęp do kredytów – banki mniej chętnie udzielają finansowania osobom z niższą zdolnością kredytową. Mniejsze możliwości zaciągania zobowiązań oznaczają mniej niesolidnych dłużników. Istotne jest również to, że w wielu

wschodnich województwach nadal silne są więzi rodzinne i lokalne, co sprzyja pomocy wewnątrz społeczności zamiast korzystania ze wsparcia instytucji finansowych – wskazuje Waldemar Rogowski, główny analityk BIG InfoMonitor. Warto jednak pamiętać, że zaległe długi prywatne (zobowiązania wobec rodziny i znajomych) bardzo rzadko wpisywane są do baz biur informacji gospodarczej, co w konsekwencji zaniża statystyki.

(ar)



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Donald Tusk

premier o „100 konkretach na 100 dni” na spotkaniu otwartym w Piotrkowie Trybunalskim

„Moje ugrupowanie otrzymało w wyborach niecałe 31 proc. głosów. Więc zrobiłem 1/3 z tego, co obiecałem. To chyba uczciwy rachunek.”

POLITYKA \ Donald Tusk z cynicznym przekazem do twardego elektoratu

Rozczarowanie zamiast święta

Rząd Tuska powstał 13 grudnia 2023 r., niemal dwa miesiące po wyborach parlamentarnych, które nie dały co prawda pierwszego miejsca Koalicji Obywatelskiej, lecz pozwoliły stworzyć większość z udziałem Trzeciej Drogi i Lewicy. Ponieważ data grudniowa kojarzy się jak najgorzej, propaganda dzisiejszej władzy używa wciąż określenia „koalicja 15 października”, a osoby wobec niej krytyczne mówią o „koalicji 13 grudnia”. By uniknąć złych skojarzeń, Donald Tusk postanowił drugą rocznicę wyborów potraktować w swoich medialnych przekazach jako powód do świętowania dla rządu. I kierował argumenty do najtwardszego betonu w podcaście skazanego za nielegalne reklamowanie alkoholu Jakuba Wojewódzkiego – niedawnego współnika Janusza Palikota.

Krzysztof
Karnkowski

Wyniki najnowszego sondażu (...) pokazują, że w czasie od wyborów z 2023 r. wyborcy koalicji władzy odpłynęli. Jak wynika z badań, 65 proc. jest dalej pewnych poparcia, 22 proc. zmieniło zdanie, a reszta się waha – pisał 15 października „Super Express”. W „Rzeczpospolitej” redaktor Artur Bartkiewicz wyliczył, że „w liczbach bezwzględnych – koalicja rządząca mogłaby dziś być pewna głosów 7 539 409 wyborców. To mniej niż w 2023 r. uzyskał PiS. 22 proc. głosów utraczonych wyborców, w liczbach bezwzględnych, 2 551 800 osób”. Z kolei Onet wyliczył szansę obecnej koalicji na utrzymanie władzy na 13 proc. Na tym samym portalu jego czołowi publicyści polityczni w cyklu „Stan wyjątkowy” napisali m.in.: „Premier ma niewesołą perspektywę. Żadnych większych obietnic wyborczych już nie zrealizuje. W dodatku nie jest w stanie na nowo wywołać wielkiej antypisowskiej fali, która wyniosła go do władzy w 2023 r. Dlatego stawiamy tezę, że to ostatnia kadencja Tuska na fotelu premiera”.

Brak perspektyw do koalicji

Niewiele lepszy nastrój panuje w większości mediów liberalnych. Oko.press zarzuca koalicji poddanie się narracjom prawicowym, a w Interii Leszek Jażdżewski pisze: „Po rekordowej obywatelskiej mobilizacji z 15 października nie ma śladu (...). Chyba jeszcze nigdy żaden rząd w III RP nie roztrwoniał tak szybko tak dużego kapitału zaufania”.

Święta więc tak naprawdę nie było, bo nie było już czego świętować. Tym bardziej brzmi w tej sytuacji jak żart to, że niegdyś



fot. Marian Zubrzycki/PAP

pojawiały się poważne postulaty uczynienia 15 października nowym... świętem narodowym. Eliza Michalik postulowała, by wręcz zastąpić nim obchodzone dotąd Narodowe Święto Niepodległości, które według publicystki „kojarzy się już wyłącznie z faszystowsko, przemocowo i z płonącą Warszawą”. Tymczasem „5 października te wybory, po niemal 10 latach pójścia drogą dyktatury, przywróciły nam wolności, to byłaby taka świetna data i taki fajny, ciepły październik. To byłoby świetne Święto Niepodległości. Takie samoistne, które moglibyśmy świętować na wesoło, które moglibyśmy świętować radośnie, które moglibyśmy świętować jeszcze w słońcu”. Wypowiedź Michalik została zapomniana, mniej osób pamięta jednak, że sprawa miała swój ciąg dalszy i w styczniu 2024 r. posłanka Polski 2050 Barbara Oliwiecka zgłosiła nawet interpelację w celu ustanowienia nowego święta.

Nikt nie ma ochoty na nowe święto

Odnotujemy jednak, że wsparcia przez Oliwiecką inicjatywa „Łańcucha światła” nie szła tak daleko jak pomysły Michalik i sprowadzała się do ustanowienia 15 października Dniem

Społeczeństwa Obywatelskiego, niebędącego świętem wolnym od pracy. W mediach pojawiło się kilka publikacji na ten temat, który później niemal całkowicie zniknął z debaty publicznej. W listopadzie zeszłego roku w rozmowie z PAP minister społeczeństwa obywatelskiego Adriana Porowska deklarowała: „Byłabym zachwycona, gdyby udało się ustanowić »Dzień Społeczeństwa Obywatelskiego« jako święto państwowe. Będę działać w tym kierunku i chciałabym, aby nowe święto znalazło poparcie wszystkich parlamentarzystów”. W ramach lipcowej rekonstrukcji rządu Porowska przestała być ministrem, wciąż jednak jest sekretarzem stanu w KPRM. Być może więc jeszcze ktoś sobie o święcie przypomni, np. w przyszłej kampanii wyborczej, gdy jakoś trzeba będzie zmobilizować i dowartościować elektorat.

Tym razem zamiast obchodów doczekaliśmy się dwóch wydarzeń medialnych – spotkania premiera Donalda Tuska z wyborcami w Piotrkowie Trybunalskim oraz wywiadu z dwójką deklarujących wprost poparcie polityczne celebrytów w ramach podcastu „#Wojewódzki-Kędziński”. Szef gabinetu nie

będzie wspominał dobrze rozmów z elektoratem. Choć miał za sobą większość skandującą jego nazwisko publiczności, najmocniej wybrzmiały słowa kilku obecnych na miejscu młodych dziewczyn, aktywistek i byłych entuzjastek koalicji 13 grudnia. Zostawiając na boku feministyczne i proaborcyjne poglądy tej grupy, warto odnotować chyba najmocniejszy fragment jednej z kłopotliwych wypowiedzi. „Bardzo wiele razy pan powtórzył, że Polska jest 20. gospodarką na świecie. To chcę zapytać, jak to jest, że w tej 20. gospodarce na świecie młodym ludziom takim jak my nie starcza do pierwszego, że musimy zapłacić kredyty na mieszkania, które kupujemy na 30 lat, że płacimy za wynajem ponad połowę naszej pensji. Ta 20. gospodarka jest jeszcze gdzieś bardzo daleko od ludzi. Być może jest blisko tych, z którymi pan bardzo dużo rozmawia, czyli z tymi bogatymi. Może pan Brzoska widzi, że jesteśmy 20. gospodarką świata. Ale my, studenci, młodzi dorośli, nie widzimy tej 20. gospodarki” – mówiła do premiera młoda dziewczyna. Innym, sprowadzonym tym razem na własne życzenie, wizerunkowym nie-

szczęściem są słowa Tuska, że otrzymał w wyborach 1/3 głosów, na tyle więc też zrealizował swoje obietnice. „To chyba uczciwe?” – reagował.

Tusk brnął u Wojewódzkiego

W podcaście Wojewódzkiego i Kędzińskiego Donald Tusk brnął nadal w tę narrację, mówiąc, że mając 1/3 władzy, może zrealizować tylko tyle ze swoich obietnic. Abstrahując od samej cyniczności tego stwierdzenia, warto zauważyć, że tym samym premier przedstawia się jako osoba pozbawiona zarówno realnej władzy, jak i sprawczości. I choć w tej samej rozmowie przechwala się, jak to tylko jego boją się siły opozycyjnej prawicy, to pozycjonuje się jako człowiek, który poza straszaniem może bardzo niewiele. W pewnym momencie, odnosząc się do złych nastrojów, mówił, że jeśli Platforma nie utrzyma władzy po wyborach, to nie będzie to przegrana jego, ale wyborców. Tego już nie wytrzymał nawet Wojewódzki. „To przerzucanie odpowiedzialności” – stwierdził showman.

Sam fakt pojawienia się u TVN-owskiego celebryty pokazuje kolejny raz, że Tusk wciąż myśli i działa według wiedzy o świecie z roku 2014, gdy Wojewódzki był nadal idolem młodzieży i królem mediów. Dziś odbiór niemłodego już gwiazdora jest zupełnie inny. „Udzielanie wywiadów przestępcy skazanemu za nielegalne reklamy wódki kierowanych do dzieci i zamieszkanego w piramidę finansową Palikota, w której tysiące ludzi straciło oszczędności życia, to już lekka przesada” – komentował na portalu X Jan Śpiewak. Tusk mówiący temu właśnie celebrycie z wyrokiem na koncie, że najważniejszym efektem wyborów 15 października jest to, że Wojewódzki nie jest już podsłuchiwanym przez służby, to kompromitacja niewiele mniej niż odwołanie się w kampanii wyborczej na autorytet Jacka Murańskiego.



for. Wikipedia/d

Stefan Żeromski

(1864–1925) polski pisarz, dramaturg, czterokrotnie nominowany do Literackiej Nagrody Nobla

\\ My wiemy, że jest dobro. Wiemy, że stoi ono wyżej niż piękno. Piękno ukazuje nam istotę spraw, ale musi mieć na sobie szatę sztuki. Dobro zaś jest niewidzialne (...), a sięga ducha i działa w nim tajemnie... \\



Emil Tańczak

FELIETON \ Czynienie dobra społecznego to najlepszy sposób na umiłowanie ojczyzny

Duma z polskości

Pomimo poplątania losów mojego kraju, niszczącego społeczną energię, jestem szczęśliwy, że wydała mnie polska ziemia i że dostąpiłem zaszczytu być wiernym jej synem. Nie wstydę się polskiego języka – jak niektórzy moi rodacy, na szczęście nieliczni. Będąc wiele razy za granicą, wręcz demonstrowałem moją ojczystą mowę i gdzie tylko mogę, popularyzuję mój kraj. Dumny jestem z naszej kultury i piękna polskiej tradycji, z chrześcijańskiego oglądu świata oraz bogatej polskiej historii, mimo że nieraz bolesnej.

liwym świecie los otwiera przed naszym narodem kolejną historyczną szansę utrwalenia kruchej niepodległości – wykorzystajmy ją, pamiętając słowa Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego z jego ballady: „Gdy wieje wiatr historii, / ludziom jak pięknym ptakom / rosną skrzydła, natomiast / trzęsą się portki pętałom”.

Tym, „którym się trzęsą”, można by dedykować „dobrą radę” wielkiego polityka Ronalda Reagana, prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki, który ironizował na spotkaniu z tchórzliwymi „układaczami”.

Otóż kiedy przyjął on delegację z państwa będącego w konflikcie zbrojnym z silniejszym sąsiadem, która w oparach egoizmu własnych interesów prosiła prezydenta o pilną pomoc militarną – nie zgłaszając żadnego pomysłu ani nie proponując własnego wkładu w rozwiązanie problemu – „doradził” przybyszom: „Jest bardzo łatwy sposób rozwiązywania konfliktów – wystarczy się poddać”. Czy o to powinno chodzić Polakom? Przecież przez wieki nie zginaliśmy karków, więc czy dziś chcielibyśmy robić inaczej?

W tych naszych lękach i niepokojach niechaj Stwórca wspomóż nas świadomością słusznym celów, wytrwałością w dążeniu do nich i wolą zwycięstwa. A tym, których na odwagę nie stać, a także tym słabszym, którzy źle się mają, niechaj Duch ich wzmocni i da im szansę przetrwania. Natomiast tym, którzy swoim staraniem czynią wiele pożytku i sprawiają, że wśród dobrych owoców ich działania jest również to, że bieda w naszym kraju przestała mieć twarz dziecka, niech Bóg doda sił, by nie

ustawiali w czynieniu dobra społecznego.

Chrońmy nasz piękny kraj od chaosu i upadku, bo szkoda Polski, szkoda narodu, szkoda dobrodru i wybijania się na realną niepodległość, która uwiera mocniejszych sąsiadów i jest solą w ich oku. W przedwojennej Polsce, której – po latach rozbiorów – tak krótko dane było rozwijać się pomyślnie, stworzono wiekopomne dzieła. A dziś, kiedy mamy szansę wybiecia się, ambitne inicjatywy są duszone – zarówno przez siły zewnętrzne (z oczywistych powodów – konkurencyjnej Polski), jak i przez rodzime. Rodacy, opamiętajmy się!

Boże Wszechmocny, chroń nas od „zaprzańców” i zamętu przez nich czynionego. Wcale nie chcę dosmaczać „potrawy dnia”, którą ci wyrafinowani gracze proponują jako jedyną, najlepszą, „zunifikowaną zupę”, tylko z dumą Polaka przypomnieć moim rodakom, że w naszym „narodowym jadłospisie” są znacznie lepsze dania, smaczniejsze i pożywniejsze – i co najistotniejsze – bez wkładki z „prawdziwką szatana”.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Bez Wolnych Mediów nie ma Wolnej POLSKI



Twoje wsparcie pozwala nam mówić własnym głosem.

WSPIERAJ wsparcie.swsmedia.pl



Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**

Tytuł przelewu: Darowizna na rzecz Fundacji Niezależne Media

Konto do wpłat zagranicznych: PL 62 1240 1053 1111 0010 5517 7864

Adres: Fundacja Niezależne Media ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



GAZETA POLSKA



niezależna.pl



NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NÓWE PAŃSTWO



FilaryBiznesu®

XIX KONKURS CHOPINOWSKI \ Wczoraj wieczorem, gdy „Codzienna” była już w drukarni, poznaliśmy zwycięzcę oraz laureatów konkursowych zmagających. Dziś odbędzie się gala wręczenia nagród i pierwszy z trzech koncertów laureatów. Dwa kolejne koncerty laureatów zaplanowano na 22 i 23 października. XIX Konkurs Chopinowski przechodzi do historii, ale przed nagrodzonymi otwiera się muzyczny świat.

KINO \ Elfi łucznik i maska orka

Fantastyczny list miłosny

Do kin zawitał film „LARP. Miłość, trolle i inne questy” w reżyserii Kordiana Kądzeli, twórcy serialu „1670”. Jak reżyser znany z satyrycznego komentarza do polskiej współczesności przebranego w historyczny kostium poradził sobie bez szabli, pasa i kontusza?

Łukasz Czarnecki

W dniu premiery szedłem do kina z duszą na ramieniu. Od wielu lat jestem aktywnym członkiem polskiego fandomu fantastyki, jeżdżę na konwenty, wygłaszam odczyty i pisuję poświęcone tej tematyce artykuły. Dlatego obawiałem się sposobu, w jaki filmowcy przedstawia nasze środowisko, zbyt łatwo byłoby iść w prymitywne szyderstwo, jak to zrobiła swego czasu sieć popularnych drogerii lub kilka lat wcześniej „Newsweek”.

Ale kino opuszczałem z szerokim uśmiechem na twarzy i przyjemnym ciepłem w sercu. Film Kordiana Kądzeli to bowiem przepiękny list miłosny do polskiego fandomu. „LARP” prezentuje środowisko fanów z ol-



LARP to skrót od live action role-playing, czyli odgrywanie ról na żywo. Uczestnicy wcielają się w postacie, aby odgrywać scenariusz w realnym świecie | fot. mat. pras./d

brzymią sympatią i zrozumieniem. Na tle przebiegających się za elfów, rycerzy i orków pasjonatów to tzw. normalni ludzie wypadają w oku kamer wyjątkowo nieciekawie. Co więcej, filmowcom udało się uchwycić na taśmie coś bardzo nieoczywistego, a stanowiącego kluczowe spoiwo łączące fanów fantastyki pochodzących z różnych środowisk i bę-

dących w różnym wieku – atmosferę wzajemnego szacunku i braterstwa.

Głównym bohaterem filmu jest Sergiusz (Filip Zareba), uczeń technikum weterynaryjnego w prowincjonalnym miasteczku. Chłopak jest wielkim fanem fantastyki i namiętym uczestnikiem terenowych gier RPG. Sergiusz na co dzień jest nieśmiały i nierozumiany

przez ociekającego testosteronem ojca policjanta (genialny w swej prząsności Andrzej Konopka). Chłopak z trójką przyjaciół bierze udział w grach LARP (live action role-playing, czyli odgrywanie ról na żywo). Uczestnicy fizycznie wcielają się w postacie, aby odgrywać scenariusz w realnym świecie.

Bohater wciela się w postać elfiego łucznika, znajdu-

jąc w tym odskocznik od siermiężnej codzienności, w której jest gnębiony przez przygłupiego syna miejscowego bogacza. Kiedy w szkole pojawia się nowa uczennica Helena (Martyna Byczkowska), młodzieniec traci głowę, jednak obiekt westchnień ma dwie twarze – z jednej strony dziewczyna publicznie brata się z prześladowcami Sergiusza, z drugiej potajemnie od czasu do czasu sama zakłada kostium i maskę orka, by ruszyć na LARP-owe pole. Elfickiemu łucznikowi przyjdzie teraz stoczyć autentyczną bitwę o miłość wybranki serca, a zarazem odbudowanie więzi z ojcem.

Kądzela na plan swojego nowego filmu zabrał część ekipy znanej widzom z „1670”. Sprawdzają się oni świetnie, choć mam pewne wątpliwości co do tego, czy licząca prawie trzydzieści wiosen Martyna Byczkowska powinna grać szesnastolatkę. Za to każdą ze scen kradnie Bartłomiej Topa. Aktor wciela się w jawną karykaturę Andrzeja Sapkowskiego. W jego zachowaniu każdy członek fandomu bez trudu rozpozna przerysowane manierezmy autora sagi o wiedźminie. Ba, jedna ze scen to prawie że ekranizacja niemilej przygody z podpisywaniem książek, o której opowiadała mi lata temu uczestniczka jednego z konwentów! „LARP. Miłość, trolle i inne questy” to film cudowny, który mogą polecić każdemu fanowi fantastyki i wszystkim tym, którzy chcieliby bliżej ich poznać.

Teatr jako laboratorium badania krwi

SPEKTAKL \ Twórcy teatralni pytają, czy wystarczy dobrze się urodzić, by mieć dobre życie. My pytamy, czy wystarczy przypisać Polakom twarz przemocowców, by zrobić chodliwą sztukę. W Teatrze Ateneum w Warszawie wystawiono premierowy spektakl „Grupa krwi” w reż. Wojciecha Urbańskiego.

„Grupa krwi” napisana została przez gdańską dramatopisarkę Annę Wakulik. Autorka chciała sportretować rodzaj współczesnej „walki klas”. Sama Wakulik mówi: „To bolesne, że jeden dziedziczy, a drugi dwadzieścia najlepszych lat życia pożytkuje na zebranie wkładu własnego na podstawowe zabezpieczenie bytu”. Ale żeby uniknąć banału, pisarka poszła tropem myśli: „Co by było, gdyby nie-

ślubne dzieci szlachciców odebrały dziś to, co im się należy?”. I o tym właśnie jest jej tekst i spektakl Urbańskiego.

Oto prawnuki z nieprawego łóża szlacheckiego stają twarzą w twarz z wnukami „oficjalnymi”. Zgodnie z wolą mającego przodka mają przejąć dworek. Sprawiedliwie, po ćwiartce. To generuje mnóstwo napięcia. I wcale nie chodzi tylko o to, kto czuje się za-



Krew to nie tylko przywilej, lecz także kryterium tożsamości. Na zdjęciu Emilia Komarnicka | fot. Jan Naj/Gazeta Polska

pisami testamentu poszkodowany, a kto nagrodzony. W tej opowieści chodzi o coś znacznie głębszego i poważniejszego. Potomkowie z nieprawego łóża pochodzą z rodziny chłopskiej, ci drudzy z rodziny ma-

jętnej. Dziś, w 2025 r., obserwując ich, widzimy jak na dłoni, że mimo demokracji i tak zwanych równych szans jedni jeżdżą do Londynu na stypendia, a drudzy do ciężkiej, fizycznej pracy. To ożywcze.

Perypetie w wykonaniu znakomitych Emilii Komarnickiej, Olgi Sarzyńskiej, Łukasza Lewandowskiego i Dariusza Wnuka stawiają wiele intrygujących pytań o to, ile w praktyce możemy zyskać bądź stracić przez swoją grupę krwi. I na tym uwierającym pytaniu zbudować by można frapujący spektakl. Gdyby nie narzucenie rozwiązań, które cieniem kładzie się na intencjach twórców tak tekstu, jak i spektaklu. Hipoteza o przemocy, która mogła w przeszłości być w rodzinie, staje się tu, nie wiedzieć czemu, twardą tezą. I ma to o tyle znaczenie w odbiorze dzieła, że na tej tezie twórcy budują... polską tożsamość. Szkoda, że kreatywność artystów posłużyła znowu musiałą krzywdzącym stereotypom.

Sylvia Krasnodębska



DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

22.30 | Polsat

AKCJA / THRILLER

„NIEPOWSTRZYMANY” \ Kolarz Frank Barnes (Denzel Washington) i jego nowy kolega Will Colson (Chris Pine) mają przetransportować 20 wagonów materiału. Tymczasem z innej stacji wyjeżdża pociąg z płynnym fenolem, który zmierza prosto na kurs kolizyjny z lokomotywą Barnes'a.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 21 PAŹDZIERNIKA 2025

15

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru. OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 Serwis Info	06:20 Wątki - film dok., Polska 2025	06:00 Nowy dzień z Polsat News	05:30 Republika wstajemy!	06:00 Policjanci z Miami (14) - serial	08:00 Informacje dnia
	08:20 Zaraz wracam (26) - serial	06:55 Barwy szczęścia (3238) - serial	08:30 Malanowski i partnerzy (767) - serial	06:00 Republika wstajemy!	07:00 Policjanci z Miami (15) - serial	08:15 Polski punkt widzenia
	09:00 Ranczo (119) - serial	07:30 Pytanie na śniadanie	09:00 Malanowski i partnerzy (768) - serial	06:50 Tradycyjne smaki Lubelszczyzny	08:00 Kobra - oddział specjalny (18) - serial	08:35 Świat widziany sercem
	10:00 Komisarz Alex (5) - serial	11:45 Rosół polski - mag.	09:30 Trudne sprawy (965) - serial	06:55 Przyjaciele Republiki	09:00 Unforgettable (13) - serial	09:00 Papież Polak do rodaków
	11:00 Ojciec Mateusz (391) - serial	12:25 Kolo fortuny - telet.	10:30 Trudne sprawy (1336) - serial	08:00 Michał #Rachoń	10:00 Zbuntowany anioł (139) - serial	09:40 Bogumiła, czyli opowieść o Warszawskiej Syrenie
	12:00 Serwis Info	13:15 Miłość i nadzieja - serial	11:35 Gliniarze (847) - serial	09:01 Po 9:00	10:55 Zbuntowany anioł (140) - serial	10:00 Informacje dnia
	12:10 Agrobiznes	14:05 Va banque - telet.	12:35 Gliniarze (848) - serial	10:01 Po 10:00	11:55 Wspaniałe stulecie (12) - serial	10:15 Jak my to widzimy
	12:30 Agropogoda	14:35 Na sygnale (766) - serial	13:35 Gliniarze (849) - serial	12:00 W samo południe	12:50 Wspaniałe stulecie (13) - serial	10:45 Zew natury
	12:40 Magazyn rolniczy	15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial	14:40 Dlaczego ja? (1488) - serial	12:30 Republika dzień - serwis	13:50 Lombard. Życie pod zastaw (612) - serial	11:00 Mocni w wierze
	12:55 Natura w Jedynce	16:00 Kolo fortuny - telet.	15:50 Wydarzenia	13:40 Republika dzień - serwis	14:50 Lombard. Życie pod zastaw (613) - serial	11:40 Ma się rozumieć
PO POŁUDNIU	14:00 Wichrowe wzgórze (280) - serial	16:35 Familiada - teleturniej	16:20 Interwencja	14:00 Republika dzień - serwis	15:50 Ranczo (130) - serial	12:00 Anioł Pański
	15:00 Serwis Info	17:20 Miłość i nadzieja (309) - serial	16:30 Na ratunek 112 (1088) - serial	14:10 1410 Bitwa polityczna	16:55 Ranczo (1) - serial	12:03 Informacje dnia
	15:15 Reporterzy - mag.	18:15 Va banque - telet.	17:00 Gliniarze (1124) - serial	14:55 Republika dzień - serwis	18:00 Lombard. Życie pod zastaw (929) - serial	12:20 Cmentarz przy Lipowej
	15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej	18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej	18:00 Pierwsza miłość - serial	15:00 Klub sportowy	19:00 Lombard. Życie pod zastaw (930) - serial	13:00 Bogu się podobać
	16:05 Dziedzictwo (723) - serial	19:20 Barwy szczęścia (3238) - serial	18:50 Wydarzenia	15:15 Republika dzień, serwis	20:00 Najemnik - film sensacyjny, Aruba/USA/RPA 2006, wyk. Steven Seagal, Luke Goss	13:30 Msza święta
	17:00 Teleexpress	19:50 Domowe patenty - mag.	19:15 Gość „Wydarzeń”	16:50 Klub sportowy	22:00 Kodeks sprawiedliwego - film sensacyjny, USA 2016	14:30 Pierwszy zmysł - rep.
	17:20 Pogoda	20:00 Barwy szczęścia (3239) - serial	19:30 Sport, pogoda	16:55 Express Republiki	00:05 Triumf sprawiedliwości - thriller, USA 2016	15:00 Ze Swojczan do wolności
	17:30 Jaka to melodia? - teleturniej	20:30 Na sygnale (768) - serial	19:55 Milionerzy - teleturniej	17:10 Express Republiki+	02:00 Dzielnica strachu (408) - serial	15:50 Ma się rozumieć
	18:05 Klan (4579) - serial	20:55 Piłka nożna: Liga Mistrzów UEFA: Arsenal FC - Atletico Madryt	20:30 Ninja vs Ninja - reality show	17:35 Miłosz Kleczek zaprasza	03:00 Lombard. Życie pod zastaw (603) - serial	16:00 Informacje dnia
	18:45 Akcyjowa 38 (730) - serial	23:10 Trójkąt bermudzki - dramat sensacyjny, Polska 1987	22:30 Niepowstrzymany - thriller, USA 2010. Opuszczony przez maszynistę pociąg pędzi po torach Pensylwanii. Pracownicy kolei podejmują próby zatrzymania niebezpiecznego składu.	18:50 Klub sportowy		16:10 Jestem mamą - mag.
WIECZOREM	19:30 Program informacyjny	00:55 Elsa i Fred - komediodramat, Portoryko/Kanada/USA 2014	00:50 Kolekcjoner gości - thriller, Kanada/USA 1999	18:58 Prognoza pogody		16:25 Przyroda w obiektywie
	20:00 19. Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina: Koncert laureatów	02:45 W pułapce kliknąć: ciemna strona cyfrowego świata - dok.	03:25 Nasz nowy dom - reality show	19:00 Dzisiaj - serwis inform.		16:40 Zdrowie z Bożej Apteki
	23:00 Zmowa pierwszych żon - komedia, USA 1996			20:20 Gość Dzisiaj		17:00 Wierzę w Boga
	00:45 Wykrywacz kłamstw - pr. publ.			20:50 W punkt		17:30 Rajd Katyński
	01:15 Fucking Bornholm - komediodramat, Polska 2022			22:15 Piachem w tryby		18:00 Anioł Pański
				23:20 Codziennie *****bu-rza		18:05 Informacje dnia
				23:35 Republika wieczór		18:15 Rozmowy niedokoń.
				00:20 Republika Nocą		19:30 Każdy maluch to potrafi
				01:40 Express Republiki		19:45 Modlitwa dzieci
						20:00 Informacje dnia



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Ryszard Legutko

REKAPITULACJA

dostępna w księgarni Gazety Polskiej

Książka o zdobywaniu mądrości napisana przez najmądrzejszego człowieka, jakiego spotkałem. Autobiografia intelektualna na tle bezpardonowej analizy upadku naszej cywilizacji. Gorzki ma smak, lecz odświeżający. Nie pozostawia złudzeń, ale pokazuje dobrą drogę.

– prof. Andrzej Nowak



JAK
ZAMÓWIĆ

Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl**
bądź zadzwoń pod numer: **722 111 655,**
887 885 577, 505 942 128



EDYCJA
LIMITOWANA

1000
egzemplarzy
z podpisem
autora

Cena:
69.90 zł
+16 zł
przesyłka

Dane do przelewu lub wpłaty na pocztę: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o. o.,
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa. Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**

*W tytule przelewu prosimy wpisać: tytuł książki, imię i nazwisko oraz adres wysyłki.

WTA FINALS \ Włoszka Jasmine Paolini awansowała na 6., a Kazaszka Jelena Rybakina na 7. miejsce w najnowszym notowaniu rankingu tenisistek i obie są blisko gry w kończącym sezon turnieju WTA Finals w Rijadzie. Prowadzi Białorusinka Aryna Sabalenka, przed Igą Świątek. Paolini i Rybakina wykorzystały potknięcie Mirry Andrejowej podczas turnieju w Ningbo, gdzie odpadła już w 2. rundzie. W rankingu Rosjanka spadła na 9. miejsce.

PLUSLIGA \ Ruszyła jedna z najsilniejszych siatkarskich lig świata

Sezon bez Kurka i Fornala

Wczorajszym meczem Energa Trefl Gdańsk – Barkom Każany Lwów nowy sezon zainaugurowała PlusLiga. Jedną z najlepszych siatkarskich lig świata opuściło niestety kilka wielkich gwiazd, w tym reprezentantów Polski. W nowym sezonie na parkietach nie zobaczymy m.in. Bartosza Kurka ani Tomasza Fornala. W sezonie 2025/2026 liga wraca do 14 zespołów po tym, jak w ostatnich trzech edycjach rywalizowało po 16 drużyn.

Artur Szczepanik

W związku ze zmniejszeniem grupy w marcu z PlusLigą pożegnały się aż trzy ekipy: PSG Stal Nysa, GKS Katowice i Nowak-Mosty MKS Będzin.

W roli beniaminka w tym roku po raz pierwszy w historii wystąpi InPost ChKS Chełm. Na inaugurację zagra on dziś w Warszawie z trzecim zespołem poprzedniego sezonu – PGE Projektem.

Oprócz liczby drużyn w lidze zmienił się także system rozgry-



Największą gwiazdą PlusLigi w nowym sezonie pozostanie Wilfredo León z mistrzowskiej Bogdanki Lublin | fot. Tomasz Jędrzejewski/Gazeta Polska

wania play-offów. W ćwierćfinałach, do których tradycyjnie awansuje osiem najlepszych drużyn po fazie zasadniczej, a także w półfinałach rywalizacja będzie się toczyć do dwóch wygranych meczów. Zmagania o medale będą zaś trwać do trzech zwycięstw jednej z drużyn.

Nadal z polskimi zespołami rywalizować będzie ukraiński Barkom Każany Lwów, który do stawki dołączył trzy lata temu. W zeszłym sezonie do ostatniej kolejki walczył o utrzymanie, ale ostatecznie zajął 13. miejsce i utrzymał się w PlusLidze. W po-

przednich latach Ukraińcy grali w Krakowie, Wieluniu i Tarnowie. W tym sezonie w roli gospodarza będą podejmować rywali w hali w Elblągu.

W sumie w PlusLidze wystąpi 13 medalistów zakończonych niedawno siatkarskich mistrzostw świata, ale tylko jeden złoty – włoski atakujący o polskich korzeniach Kamil Rychlicki dołączył do Zaksy Kędzierzyn-Koźle. Ze składu srebrnej Bułgarii zagrają środkowy Bogdan LUK Lublin Aleks Grozdanow i przyjmujący Ślepska Malow Suwałki Asparuch Asparuchow.

Z polskiej drużyny brązowych medalistów w PlusLidze pozostają m.in. przyjmujący Wilfredo León, rozgrywający Marcin Komenda i atakujący Kewin Saksak w Lublinie, środkowy Jakub Kochanowski w PGE Projekcie Warszawa i libero Jakub Popiwczak w Aluronie CMC Warta Zawiercie.

PlusLiga straciła jednak kilka gwiazd. Do największych osłabień, także wizerunkowych, można zaliczyć transfery reprezentantów Polski: Bartosza Kurka z Zaksy do japońskiego Wolfdogs Nagoya, Tomasza Fornala i Nor-

berta Hubera z JSW Jastrzębskiego Węgla do, odpowiednio, tureckiego Ziraatu Bankasi Ankara i Tokio Great Bears.

Problemy finansowe, które w ostatnich miesiącach dotknęły klub z Jastrzębia-Zdroju, spowodowały, że na kolejny sezon ma on mniejszy budżet niż dotychczas. Skutkiem są odejścia nie tylko dwóch czołowych zawodników, lecz także m.in. argentyńskiego trenera Marcela Mendez. Osłabionemu mistrzowi Polski z lat 2021, 2023 i 2024 trudno będzie włączyć się do walki o tytuł w tej edycji rozgrywek.

Najgłośniejszym letnim transferem było pozyskanie przez Politechnikę Częstochową rozgrywającego Luciana De Cecco. 37-letni Argentyńczyk, uważany za jednego z najlepszych zawodników na swojej pozycji na świecie, zadebiutuje w polskiej lidze. Przenosi się do nas z włoskiej Modeny.

Okazję do debiutu w najwyższej klasie w częstochowskich barwach dostanie również środkowy Jakub Nowak. 20-letni siatkarz do tej pory grał w 1. lidze, mimo to otrzymał w tym roku powołanie do seniorskiej reprezentacji Polski i zdobył na Filipinach medal mistrzostw świata.

Sezon rozpoczął się w Gdańsku, ale ciekawiej powinno być w Częstochowie, do której przyjedzie w środę mistrz z Lublina.

Rozgrywki 2025/2026 najdłużej – w przypadku pięciomeczowego finału – mogą potrwać do 13 maja 2026 r.

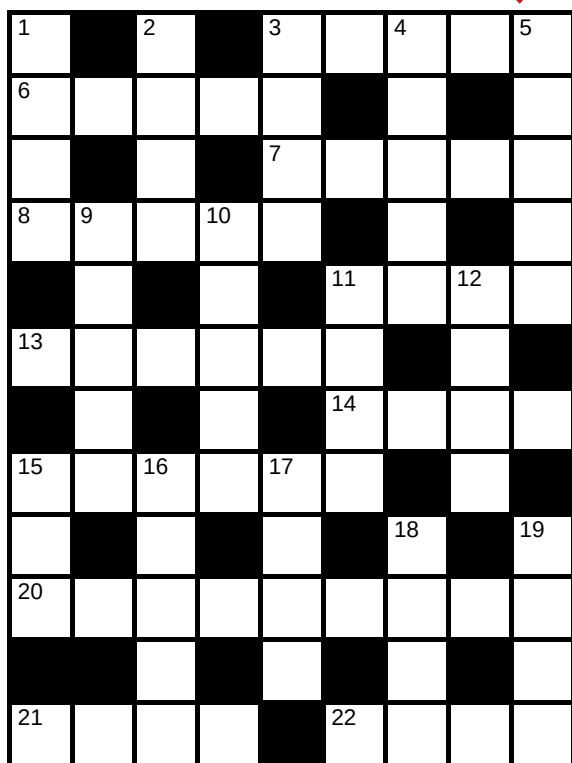
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

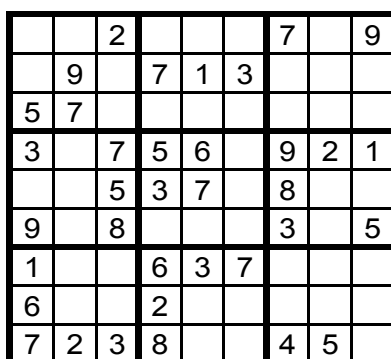
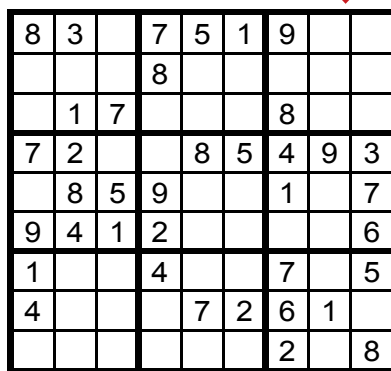
- nie ma pnia
- szklany w komputerze
- układ, kontrakt
- żar, spiekota
- rozgrywka piłkarska
- przepływa przez Londyn
- angielski grosz
- buddyjska świętynia
- polna roślina nad strumykiem
- odpowiada w lesie
- rybie jajka

PIONOWO

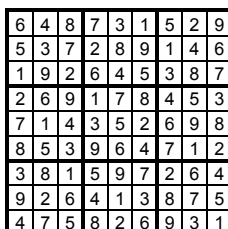
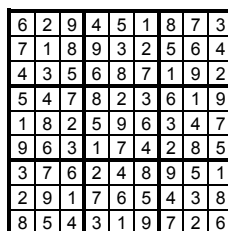
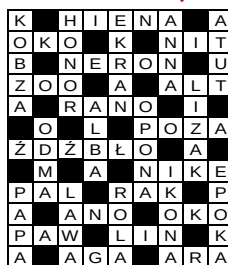
- linijka wiersza
- łuk nad okiem
- samiec świni
- pokład kopaliny
- matka muła
- australijski miś
- pocztowe zawiadomienie
- dzieło kartografa
- grosz z USA
- talia, stan
- w duecie z kapustą
- gruby koc
- obramowanie czapki
- arena judoki



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubisa (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkarkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.